Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 3 listopada 1938 Nr 302

Adam Romer

Nowa orientacja Francji

Kongres radykałów w Marsylii stanowi niewątpliwie ważny etap na drodze nawrotu Francji do orientacji narodowej. Uzyskanie zgody tej partii na program premiera Daladier, przedstawiony w sensacyjnej jego mowie, oznacza praktycznie koniec „frontu ludowego", choć formalnie mógłby on istnieć dalej — z wykluczeniem jedynie komunistów. Wątpliwym jest jednak udział w takiej kombinacji socjalistów, obawiających się wystąpienia rządu przeciwko dotychczasowej demagogii czerwonej i terrorowi związków zawodowych, obawiających się również „porozumienia z mocarstwami totalistycznymi".

Daladier chce na razie pozyskać opinię publiczną szeregiem faktów dokonanych,

wśród których figurować mają porozumienie z Włochami i Niemcami, likwidacja Kominternu na terenie Francji — uzdrowienie gospodarki przez „reformę reform społecznych", wyrównanie niedoboru i zmuszenie robotników do dorównywania wydajnością pracy innym narodom, względnie do zaprzestania anarchii strajkowej. Tą drogą premier myśli osiągnąć zjednoczenie narodowe dokoła swojej osoby. Jest jednak pytanie, czy obóz narodowy nie będzie dążył do zapewnienia sobie właśnie kierownictwa owego zjednoczenia, które ma przeprowadzić reformę ustroju. Jasnym bowiem się staje, że masoneria pragnie opóźnić nieuniknioną „reakcję" narodową właśnie przez — nakazywanie swoim pupilom możliwie daleko idącej orientacji nacjonalistycznej — na zewnątrz!

Straszny pożar w Marsylii, którego autorstwo przypisywane jest komunistom, bardzo oczywiście wzmacnia atuty nacjonalistów, żądających zerwania z Sowietami.

Sytuacja Francji byłaby jednak daleko łatwiejsza, gdyby nie całkowita utrata jej prestiżu w państwach b. Małej Ententy.

Dziś Czechosłowacja całkowicie weszła w orbitę hegemonii Wielkiej Rzeszy, Jugosławia zorientowana jest wyraźnie na „oś", Rumunia zaś gotową jest dać Niemcom najdalej idące koncesje gospodarcze, byleby zapewnić sobie ich poparcie przeciwko rewizjonizmowi węgierskiemu. Pozostaje Francji sojusz z Polską, moralnie jednak mocno nadwerężony ostatnimi wypadkami, a nawet zakwestionowany przez polityków, żądających całkowitej rewizji zobowiązań Francji. Zdrowa część opinii francuskiej, na szczęście pokaźna, słusznie widzi w wspólnej granicy polsko-węgierskiej oraz w popieraniu naddunajskich interesów Włoch jedyną możliwą przeciwwagę przeciwko hegemonii Niemiec w Środkowej Europie. Było jednak dość niezręcznym ze strony prasy francuskiej tak stawiać sprawę polsko-węgierską bez równoczesnego nacisku Francji na Pragę w tym właśnie duchu.

Skoro się oddaje Berlinowi decyzję w sprawach rozgraniczenia Czechosłowacji i Węgier, to trudno od Trzeciej Rzeszy wymagać popierania koncepcji przeciwhegemonistycznej!

Tym nam prasa francuska oddała niedźwiedzią przysługę.

Cała Polska pragnie utrzymania sojuszu polsko-francuskiego i zharmonizowania go z zapowiadającym się porozumieniem francusko-niemieckim. Francji zaś powinno zależeć na wyjściu z obecnej izolacji i na uzyskaniu wobec Niemiec atutów równowagi. Oparcie o Anglię nie może Francji wystarczyć z powodu całkowitego jej desinteressement w sprawach Kontynentu.

Paryż za mało jeszcze rozumie konieczność porozumienia się przede wszystkim z Włochami,

które bynajmniej nie są wasalem Niemiec, a z którymi właśnie Niemcy muszą się poważnie liczyć. Jeżeli zaś w wyniku nowej orientacji Francji mamy uzyskać solidarność Europy wobec Sowietów, to tym bardziej należałoby z góry zabezpieczyć się przeciwko wszelkim ewentualnym próbom tworzenia znowu jakiegoś Rapalla. Jakkolwiek bądź, Francja musi wyjść z obecnego impasu, jeżeli zachować chce stanowisko mocarstwowe w Europie. A przecież mamy obecnie do czynienia z gwałtowną kampanią Niemiec o zwrot kolonii, niedwuznacznie popieraną przez wpływowe czynniki angielskie.

Tylko pełny zwrot Francji w kierunku narodowym może ocalić jej prestiż mocarstwowy. Im prędzej to nastąpi, tym lepiej dla niej, dla nas i dla pokoju Europy.

Znowu incydent nadgraniczny
japońsko-sowiecki

Tokio, 2. XI. (PAT). Oddział kawalerii sowieckiej przekroczył wczoraj granicę sowiecko - mandżurską w pobliżu st. Manczuli i ostrzelał japońskiego oficera oraz 2 szeregowych. Władze japońskie i mandżurskie złożyły energiczny protest w Moskwie.

Angielska para królewska
pojedzie z oficjalną wizytą do Waszyngtonu!

Londyn, 2. XI. (PAT). „Daily Herald" donosi, iż do Białego Domu wysłano odręczne pismo królewskie, w którym król Jerzy VI przyjmuje zaproszenie prez. Roosevelta i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie Waszyngton, gdzie angielska para królewska będzie gośćmi prezydenta Stanów Zjedn. po jej podróży do Kanady. Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

Pakt nieagresji Niemiec i Francji
w stadium realizacji

Londyn, 2. XI. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" przypuszcza, że w niedługim czasie, o ile prowadzone rokowania zostaną uwieńczone powodzeniem,

Francja i Niemcy ogłoszą wzajemny pakt o nieagresji.

Zdaniem korespondenta, pakt ten ogłoszony zostanie pod postacią wspólnej deklaracji, a nie w formie podpisanego i ratyfikowanego traktatu. Każdy z obu krajów zobowiąże się nie atakować drugiego, lecz załatwić wszelkie spory, jakie mogą między nimi powstać za pomocą środków pokojowych. Jak twierdzi korespondent, nowe porozumienie francuskie będzie w skutkach swoich równoznaczne z art. 2 traktatu lokarneńskiego, z tą tylko różnicą, że ustępy, odnoszące się do zdemilitaryzowanej strefy reńskiej oraz do wspólnej akcji w ramach paktu Ligi Narodów zostaną opuszczone.

Obrady w sprawie granicy czesko-węgierskiej rozpoczęte

Wiedeń, 2. XI. (PAT). Włoski min. spr. zagr. hr. Ciano przybył dziś o godz. 9 do Wiednia, powitany na dworcu przez min. von Ribbentropa, dr Seyss Inquarta oraz Buerckla.

Po przejściu przed frontem batalionu hon. odjechał hr. Ciano do hotelu, dokąd niebawem przybył feldmarszałek **Goering**, bawiący w Wiedniu na polowaniu, który odłożył swój wyjazd do Berlina, celem spotkania się z min. Ciano. Po dłuższej z nim rozmowie min. Ciano odbył konferencję z ministrem von Ribbentropem po czym obaj udali się do pałacu Belvedere, miejscu obrad w sprawie granicy węgiersko-czeskiej. Przed hotelem manifestowały na cześć min. Ciano włoskie organizacje faszystowskie w Wiedniu.

Kto bierze udział w konferencji

O godz. 11 min. 30 zebrały się delegacje 4-ch państw zainteresowanych w pałacu Belwederskim dla rozpoczęcia konferencji. Przewodniczy jako gospodarz min. v. Ribbentrop. W konferencji bierze udział tylko po 2 przedstawicieli każdego państwa. Stronę niemiecką reprezentują — **v. Ribbentrop i Woerman**, stronę włoską — **min. Ciano** z szefem gabinetu, stronę węgierską min. **Kanya** oraz podsekr. stanu **Csaky**, zaś stronę czeskosłowacką **min. Chvalkovsky i pos. Krno.**

Brak prem. ks. Tiso

Zwróciło powszechną uwagę, iż na konferencję nie przybył premier słowacki ks. Tiso. W związku z tym rozeszła się pogłoska, że między nim a min. Chvalkovskim zaszły pewne nieporozumienia, wskutek czego ks. Tiso powstrzymał się od przyjazdu.

Pierwszy etap konferencji wiedeńskiej został zamknięty o godz. 14. W tej fazie konferencji ministrom Ribbentropowi i hr. Ciano referowali sprawę delegaci Węgier i Czechosłowacji. Wkrótce po tym wszyscy delegaci udali się na śniadanie, wydane przez min. Ribbentropa, które trwało do godz. 16-tej. O tej godzinie zebrali się arbitrzy, celem powzięcia ostatecznej decyzji.

We Francji zamiast reform gospodarczych ...rekonstrukcja gabinetu

Paryż, 2. X. (PAT). Wtorkowe debaty gabinetu nad **sprawą dekretów finansowych, gospodarczych i społecznych, które miały przyczynić się do naprawy sytuacji gospodarczej i finansowej Francji, doprowadziły do rekonstrukcji gabinetu. Program min. Marchandeau spotkał się z jak najdalej idącymi sprzeciwami większości ministrów, tak, że minister finansów ostatecznie zrezygnował ze swego stanowiska.**

Ażeby rezygnacja ta nie pociągnęła za sobą dalszych komplikacyj politycznych, prem. **Daladier rozwiązał ją w ten sposób, że przeprowadził tylko przesunięcie w łonie gabinetu. Marchandeau objął tekę sprawiedliwości**, oddając tekę min. finansów dotychczasowemu min. sprawiedliwości **Reynaud.**

Plan Marchandeau, przewidywał rekwizycję złota i dewiz, połączoną z wprowadzeniem kontroli dewiz oraz nadzwyczajnym podatkiem od dochodów i kuponów akcyj. Plan ten spotkał się z opozycją ze strony min. **Bonneta, Chautempsa i Paul Reynaud**, natomiast został poparty przez lewe skrzydło gabinetu, tj. przez ministrów **Zay'a i Campinchi.** Min. Bonnet wychodził z założenia, iż wprowadzenie kontroli dewiz doprowadzi do zerwania 3-stronnego układu monetarnego i odbije się w sposób niekorzystny na międzynarodowej sytuacji Francji.

B. prem. Blum na łamach „Populaire“ konstatuje, iż plan min. Marchandeau odrzucony został przez prawicowe skrzydło rządu, **ponieważ przedstawiał dużo analogii z planem finansowym, przedstawionym w kwietniu r. b. przez ostatni gabinet Bluma.**

O ile chodzi o projekty przyszłego ministra, to prasa notuje, iż min. Paul Reynaud w żadnym wypadku nie ucieknie się do nowej dewaluacji, ani kontroli dewiz.

„Epoque“ przypisuje nowemu ministrowi finansów przede wszystkim zamiar przerachowania zapasu **złota banku Francji po kursie 179 fr. za funt szterling, co przyniosłoby około 40 miliardów fr.**, dalej konwersję rent. Główną podstawą projektów min. Reynaud ma być wzmożenie produkcji, w związku z czym przypisuje mu się projekt restytucji 48-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle obrony narodowej.

Cała prasa wyraża ubolewania, iż **rekonstrukcja gabinetu odwleka na pewien czas akcję odbudowy gospodarczej i finansowej kraju.** Następne posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się dopiero 8-go listopada.

Umowa angielsko-czechosłowacka w sprawie pożyczki — podpisana

Praga, 2. XI. (PAT). W tutejszych kołach finansowych z wyniku kilkutygodniowych rokowań pomiędzy bawiącą w Londynie delegacją czeskosłowacką a rządem brytyjskim **podpisana została umowa ramowa w sprawie pożyczki angielskiej dla przemysłu czeskiego.** Wysokość sumy ma wynieść

od 5 do 10 milionów funtów szter.

Pożyczka ta mieć będzie charakter czysto gospodarczy i przeznaczona zostanie w przeważnej części na rozbudowę sieci elektrycznej Pragi i okolicy, które dotąd jeszcze korzystają z prądu dostarczanego przez elektrownie położone na terytorium przejętym ostatnio przez Rzeszę niemiecką. Pożyczka angielska wypłacona będzie częściowo w gotówce, częściowo zaś w formie dostaw maszyn i urządzeń fabrycznych.

———:oOo:———

Konferencja wojskowa Jugosławii, Rumunii i Turcji

Ateny, 2. XI. (PAT). Zgodnie z decyzjami powziętymi w roku ubiegłym w Ankarze, konferencja szefów sztabów generalnych państw, należących do porozumienia bałkańskiego, zbierze się w Atenach w drugiej połowie listopada. Szefowie sztabów generalnych **Jugosławii, Rumunii i Turcji** z przydzielonymi oficerami, przybędą do Aten na kilka dni przed tym. Konferencjom będzie przewodniczył szef greckiego sztabu gen., generał Papagos.

Konferencja na Zamku

Warszawa, 2. XI. (PAT). P. Prezydent R. P. przyjął dziś w obecności p. marsz. Śmigłego-Rydza p. prez. Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i p. wiceprem. inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Giełda warszawska

Warszawa, 2. XI. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.25, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.00, Gdańsk 100.00, Londyn 25.31, Mediolan sprzedaż 28.09, kupno 27.95, Nowy Jork 5.31½, Paryż 14.19, Praga 18.28, Sztokholm 130.50, Zurych 120.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 93.00, kupno 90.00.

Akcje: Bank Polski 125.5, Żyrardów 59, Węgiel 34, Cukier 36, Starachowice 43, Lilpop 87,5, Modrzejów 20.5. Tendencja utrzymana.

Papiery procent.: 3 proc. inwest. I em. 84, 3 proc. inwest. II em. 84¾, 5 proc. konwersyjna 68¾, 4 i pół proc. wewn. 65.5, 4 proc. konsolid. 67.5. Tendencja utrzymana.

Japonia zerwała ostatecznie z Ligą Nar.

Tokio, 2. XI. (PAT). Rada przyboczna na plenalnym posiedzeniu, odbytym w obecności cesarza jednogłośnie zatwierdziła decyzję rządu w sprawie zaprzestania udziału Japonii w poza politycznej działalności Ligi Narodów.

Antykominternowski blok: Japonia, Mandżukuo i Chiny

Tokio, 2. XI. (PAT). „Miyako Szimbun“ donosi, że Japonia w najbliższym czasie zamierza wypowiedzieć układ 9 mocarstw, jako nieodpowiadający obecnej sytuacji w Chinach, które będą trzecim członem antykominternowskiego bloku w składzie **Japonii, Mandżukuo i Chin.**

Nowy ustrój Chin

Tokio, 2. XI. (PAT). Nowy ustrój polityczny Chin przewiduje przekształcenie ich na federację w składzie Chin półn., Chin środ., Chin połud. i Mongolii wewn. z rządem centralnym na czele.

Proklamowanie nowego ustroju o charakterze antykominternowskim i antykuomintangowskim nastąpić ma dn. 6 b. m. w Nankinie.

——oOo——

Wygrane dolarówki

Warszawa, 2. XI. (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia 4-procentowej premiowej pożyczki dolarowej (dolarówka) większe premie padły na następujące obligacje:

12.000 dolarów nr 126.430.

3000 dolarów nr. 842.555, 1,253.262.

1000 dolarów nr. 1,105.262, 1,105.262, 429.210, 226.298, 1,327.799, 1,444.990, 1,124.417, 898.891.

DALSZE DOKTORATY HONOROWE DLA MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA I MIN. BECKA

Warszawa, 2. XI. (PAT). W niedzielę dnia 6 b. m. w auli U. J. P. w Warszawie w ramach inauguracji roku akademickiego 1938/39 odbędzie się uroczystość nadania doktoratów honoris causa medycyny — p. Marsz. Ed. Śmigłemu-Rydzowi i fil. p. min. J. Beckowi.

Anglia uznała Imperium włoskie

Londyn, 2. XI. (PAT). W. Brytania postanowiła uznać Imperium włoskie. Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że nowy ambasador brytyjski w Rzymie, będzie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Abisynii. Decyzja ta powzięta została za zgodą dominiów.

Rozmowy polsko-niemieckie
w sprawie wydaleń polskich żydów z Niemiec

Warszawa, 2. XI. W „Kurierze Polskim" czytamy: **Dziś, dnia 2 bm. rozpoczynają się w Berlinie rokowania między Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie uregulowania sprawy żydów obywateli polskich lub żydów posiadających paszporty zagraniczne polskie, zamieszkujących w Niemczech. Pertraktacjami kierować będzie ze strony polskiej amb. Lipski.**

Rokowania te mają być zakończone w dniu 4 b. m. Ambasador Lipski bawił w Warszawie dn. 29, 30 i 31 października. W nocy na 1 b. m. udał się z powrotem do Berlina.

11 tys. zł miesięcznie

Nowe stanowisko pułk. Koca

Warszawa, 2. XI. (Telef.). Rozeszła się pogłoska, pochodząca z kół przemysłowych, iż pułk. Koc objął stanowisko prezesa Rady nadzorczej Widzewskiej Manufaktury w Łodzi. Przedsiębiorstwo to znajduje się pod nadzorem sądowym. **Płaca pułk. Koca miałaby wynosić podobno 11.000 zł miesięcznie.**

—ooo—

Gdy orzeczenia lekarskie są sprzeczne

Czy napastnik na ks. Pudra jest wariatem?

Warszawa, 2. XI. (Telef.). W swoim czasie wielkie oburzenie w społeczeństwie zarówno Warszawy jak i całego kraju wywołał napad na księdza Pudra w kościele św. Jacka w Warszawie. Sprawcę napadu, 35-letniego szewca **Michalskiego**, umieszczono na mocy decyzji sędziego śledczego w zakładzie umysłowo chorych w Tworkach. Lekarze mieli orzec o stanie jego umysłu. Po 6-tygodniowej obserwacji prokurator umorzył sprawę Michalskiego, ale wystąpił do Sądu Okr. z wnioskiem o zabezpieczenie społeczeństwa przed niebezpiecznym szaleńcem. Sąd postanowił osadzić Michalskiego na stałe w zakładzie zdrowia, uznając, iż jako psychicznie chory zagraża porządkowi społecznemu. Obecnie obrońca Michalskiego wniósł zażalenie do drugiej instancji, podnosząc, że **ekspertyzy lekarskie są ze sobą sprzeczne. Michalski był badany dwukrotnie i jedno orzeczenie nie pokrywa się z drugim, mianowicie z opinią grona lekarzy zakładu w Tworkach.** Obrońca domaga się przeprowadzenia ponownej ekspertyzy, uważając, że Michalski nie jest całkowicie nieodpowiedzialny za swoje czyny. Cechuje go wprawdzie ograniczona odpowiedzialność umysłu, ale z tego nie wynika potrzeba osadzenia go na zawsze w zamkniętym zakładzie.

NOWE STANOWISKA CZERWONYCH W RĘKACH GEN. FRANCO.

Salamanka, 2. XI. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, że wojska te w ciągu wtorku kontynuowały natarcie na froncie Ebro, zajmując szereg stanowisk, zajętych poprzednio przez przeciwnika i biorąc do niewoli kilkuset jeńców. Lotnictwo gen. Franco zestrzeliło podczas walk powietrznych 16 samolotów nieprzyjacielskich.

Holandia nie odda kolonii

Haga, 2. XI. (PAT). Rząd holenderski zaznacza, że pogłoski w sprawie zwołania konferencji międzynar., która miałaby za zadanie dokonanie nowego podziału terytoriów kolonialnych, są pozbawione podstaw. **Holandia w każdym wypadku nie wzięłaby udziału w takiej konferencji, ponieważ nie sprawuje mandatu nad b. koloniami niemieckimi.**

—∾—

Ku uczczeniu pamięci Cez. Hallera

Warszawa, 2. XI. (Telef.). Kwartalny zjazd hallerczyków powziął uchwałę, aby dla uczczenia pamięci Cezarego Hallera, który padł w roku 1919 pod Skoczowem, chorągwia śląska Związku przy udziale całej organizacji zainicjowała postawienie pomnika na miejscu, gdzie obecnie stoi krzyż.

Niepowodzenie b. posła Dudzińskiego

Warszawa, 2. XI. (Tel.). Agencja Agrarna donosi z Torunia: Zwróciło uwagę opinii Pomorza, że oficjalny organ OZN na Pomorzu donosi o niepowodzeniu, które spotkało na zebraniu przedwyborczym w Chodzieży b. posła Dudzińskiego, obecnie kandydującego w okręgu bydgoskim. Pismo to nadmienia, że p. Dudzińskiego nie dopuszczono do głosu okrzykami: „To nie z naszych stron". P. Dudzińskiemu zarzucono, iż już raz zawiódł wyborców obietnicami.

Dlaczego dr Brodziński zrezygnował z kandydowania

Tarnów, 2. XI. (Telef.). Ujawniono nieco z kulisów rezygnacji dra Brodzińskiego, prezydenta Tarnowa, z kandydowania do Sejmu. Dr Brodziński jest członkiem OZN, ale kandydaturę swą postawił i przeprowadził na własną rękę. Jeszcze 20 października dr Brodziński na bankiecie wyłuszczył powody, dla których zdecydował się kandydować. Tegoż dnia późnym wieczorem wręczył on przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej sędziemu Królowi pismo z rezygnacją dra Brodzińskiego z kandydatury. Urzędowe ogłoszenia z wykazem kandydatów zmieniono, mimo, że były one już wydrukowane. Jak się okazało p. Brodziński otrzymał pewien list, który go skłonił do rezygnacji z kandydatury.

Chłopi ostro występują przeciw b. posłom

Kielce, 2. XI. (Telef.). B. poseł Waleron z dawnego Stron. Chłopskiego zwołał do Jędrzejowa wiec przedwyborczy. Na zebranie przybyli chłopi w liczbie około 100 i wystąpili ostro przeciwko polityce b. posłów. Po awanturze chłopi wśród gwizdów opuścili salę zebrania.

Uniewinnienie członka Str. Ludowego
od zarzutu agitacji przeciw wyborom.

Kielce, 2. XI. (Telef). W Sądzie Grodzkim w Chmielniku odbyła się w trybie przyspieszonym rozprawa członka Stron. Ludowego Stan. Piwowarskiego z Maleszowej w pow. stopnickim, aresztowanego 24 października pod zarzutem uprawiania agitacji przeciwko wyborom. **Sąd Grodzki uniewinnił oskarżonego ponieważ przewód sądowy nie wykazał, aby oskarżony nawoływał do bojkotu wyborów. Na zebraniu przedstawił on jedynie swój osobisty stosunek do aktualnych wyborów i zakomunikował nad to uchwałę kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów.**

MIN. PONIATOWSKI NIE USTĘPUJE.

Warszawa, 2. XI. (Tel.). Agencja Agrarna dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół, że wiadomość o ustąpieniu p. Poniatowskiego ze stanowiska ministra nie odpowiada prawdzie. Min. Poniatowski nie ustąpił i nie zamierza ustąpić, nie zamierza również zostać prezesem Banku Rolnego.

LISTA BLOKU PRACY DO RADY M. WARSZAWY.

Warszawa, 2. XI. (Telef.). Złożono dziś listę kandydacką Bloku Pracy do warszawskiej rady miejskiej. Na pierwszym miejscu znajduje się adw. Kazimierz Ujazdowski, wiceprezes Zarządu Wojew. Stron. Ludowego w Warszawie.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 3 LISTOPADA

Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami przelotny deszcz, w górach śnieg. Temperatura około 10 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza osłabiona skutkiem mgieł.

Zwycięstwo konserwatystów w Anglii w wyborach samorządowych

Londyn, 2. XI. (PAT). Wczoraj w 389 miastach angielskich odbyły się wybory komunalne. O godz. 2-ej w nocy opublikowano następujące wyniki: **konserwatyści zyskali 20 mandatów nowych, liberałowie stracili 2. Labour-Party straciła 16. Niezależni labourzyści stracili 1.**

Spór Polski z Czechosłowacją zakończony

Ostateczne uregulowanie granicy z Czechosłowacją

W wyniku wymiany not, dokonanej w dniu 1-go b. m. między czechosłowackim ministrem spraw zagr. dr. Chvalkovskim i posłem R. P. w Pradze min. Papee, ustalona zostaje definitywnie nowa granica państwowa między Polską a Czechosłowacją. Jak wiadomo, linia demarkacyjna, ustalona w rezultacie wymiany not z 30 września i 1 października r. b., nie stanowiła jeszcze stałej granicy państwowej. W stosunku do granicy przyjętej miesiąc temu na Śląsku Cieszyńskim i oddającej Polsce dwa powiaty: frysztacki i cieszyński, nastąpiło wyrównanie granicy, powiększające w swym całokształcie ten obszar o niektóre części gmin powiatu frydeckiego, ściśle związane z tamtymi dwoma powiatami.

Tego rodzaju załatwienie sprawy, oparte na wzajemnym porozumieniu, stwarza nadzieje co do lepszego układania się stosunków polsko-czeskich w przyszłości. Toteż mając przeświadczenie, że przyszłość pomiędzy obu państwami jest ważniejsza niż doraźne korzyści i uważając, że istotniejszą rzeczą jest rozwiązanie liczące się z obustronnymi interesami, niż szukanie jednostronnych beneficjów, rząd polski uwzględnił jak najszerzej życzenia rządu czesko-słowackiego w tej sprawie. W konsekwencji

RZĄD POLSKI ODSTĄPIŁ OD PLEBISCYTU,

który by wniósł niewątpliwie nowe niepotrzebne zadrażnienia i sprawę rektyfikacji granicy załatwił na drodze obopólnego porozumienia.

Rektyfikacje granicy polsko-czeskosłowackiej scharakteryzować można w sposób następujący:

Na Śląsku Zaolzańskim, poczynając od północy, granica obejmuje część gminy Hermanice, obejmując obszar jezior. Dalej granica biegnie przez miejscowość Michałkowice, obejmując część gminy Michałkowice i Szonów z dwoma szybami węglowymi oraz bocznicą kolejową, biegnącą od wsi Szumbark do szybu „Postęp“.

Dalej linia graniczna obejmuje część Błędowic Górnych, Średnich oraz gminę Zermanice, w zamian za co **oddajemy część gminy Szebiczewicze oraz skrawek gminy Domasłowice, zamieszkały w znacznej mierze przez Czechów.**

Dalej uzyskujemy część gminy Wojkowice oraz Ligota Górna aż po rzekę Morawkę, która w swoim górnym biegu stanowić będzie granicę naturalną polsko-czeską. Obszary gminy Ligota oraz Morawka przedstawiają tereny o dużym znaczeniu turystycznym.

Granica polsko-czeska przechodzi tutaj przez szczyt Mały Pełem wysokości ponad tysiąc metrów.

Dalej, jeżeli chodzi o Czadeckie, rektyfikacja granicy obejmuje

LINIĘ KOLEJOWĄ JABŁONKÓW—ZWARDOŃ,

tzw. węzeł czadecki, co umożliwi obecnie bezpośrednie połączenie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardonia i dalej wgłąb kraju. Sama Czaca pozostaje po stronie słowackiej. Pięć i pół kilometra na południe od Zwardonia na szczycie Stara Kikula, nowa linia powraca ponownie do starej granicy. Obszar, który tutaj uzyskujemy, obejmuje trzy gminy z ludnością polską, poza tym posiada on wielkie znaczenie ze względu na **połączenie południowej części województwa krakowskiego z południową częścią Śląska Cieszyńskiego.**

Dalsza rektyfikacja granicy dotyczy obszaru Wysokich Tatr, tzw.

JAWORZYNĘ.

Nowa linia obejmować będzie dział wodny spiskiej Jaworzyny wraz z miejscowością Jaworzyną. Granica dotychczasowa szła od zachodu na wschód głównym grzbietem Tatr, jedynie do szczytu Rysy. W tym miejscu schodziła ona z głównego grzbietu, pozostawiając po stronie słowackiej obszar tzw. Jaworzyny. Obok Morskiego Oka, Jaworzyna stanowi jeden z najpiękniejszych obszarów turystycznych po stronie północnej głównego grzbietu tatrzańskiego, na który składa się kompleks **wybitnie malowniczych dolin i ścian.** Nowa linia graniczna przechodzić będzie od Rysów, poprzez Wysoką, Ganek, Polski Grzebień oraz szczyt Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się ponownie w rejonie Wielkiej Bryji z dotychczasową linią graniczną. Obszar własnych terenów turystycznych i wypoczynkowych tatrzańskich powiększony zostaje niemal w dwójnasób. W przywróconym do Polski terenie znajdują się dwie rozległe i piękne doliny wysokogórskie, Dolina Białej Wody i Dolina Jaworowa. Teren ten był celem bardzo ożywionego ruchu turystycznego ze strony polskiej. Niezależnie od wartości turystycznej obszar ten reprezentuje również dla ludności góralskiej, zamieszkałej po dawnej stronie polskiej, duże znaczenie gospodarcze, gdyż **szereg wsi polskich wypasał swe trzody na pastwiskach i halach, położonych po stronie słowackiej.** Obecnie tej anomalii został położo... kres.

...ąc dalej na wschód, zanotować należy kilka drobniejszych co do rozmiarów **zmian granic, dotyczących m. in. rejonu miejscowości Niedzica,** w którym to rejonie powraca do Polski szosa biegnąca po drugiej stronie Dunajca, zbudowana swego czasu przez były galicyjski fundusz krajowy oraz rejonu Żegiestowa, gdzie nowa granica obejmie tzw. Łopatę Małą, enklawę słowacką, wcinającą się w głąb terytorium polskiego.

Kielce

WYSZKOLENIE PILOTÓW SPORTOWYCH W MASŁOWIE. W szkole Pilotów w Masłowie pod Kielcami odbyło się zakończenie wyszkolenia ostatniego turnusu pilotów i rozdania dyplomow lotniczych. Wręczenia dyplomów dokonał prezes Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. p. Otmar Kwieciński. Szkoła Pilotów L. O. P. P. w Masłowie wyszkoliła w bieżącym roku 60 sportowych pilotów motorowych. — W czasie od dnia 24 do 29 bm. odbędzie się w szkole w Masłowie pierwszy kurs skoczków spadochronowych z samolotów, w którym bierze udział 30 osób z województwa kieleckiego, oraz dwóch kandydatów z Krakowa. Na zakończenie kursu odbędą się dnia 30 bm. pokazowe skoki grupowe udostępnione dla publiczności.

BUDOWA CHŁODNI I WYTWÓRNI LODU W SKARŻYSKU. Zarząd Miejski w Skarżysku rozbudowuje poszczególne urządzenia miejskie i użyteczności publicznej. Obecnie wykończono nowozbudowane hale ubojowe. W budowie jest też chłodnia oraz wytwórnia lodu sztucznego. Równocześnie podjęto prace około budowy stoisk i hal targowych wraz z magazynami towarowymi oraz budowy sieci wodociągowej kosztem 210.000 zł.

JUBILEUSZ STOW. KUPCÓW POLSKICH W SOSNOWCU. Najstarsza i najpoważniejsza organizacja kupiectwa polskiego — Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sosnowcu obchodzi 25-lecie swego istnienia. Organizacja ta powstała w roku 1913 z inicjatywy grona kupców polskich w Zagłębiu. Program uroczystości przewiduje wspólne nabożeństwo w kościele Wnieb. N. P. M. złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza i Akademię w Izbie Przemysłowo-Handlowej z popisami młodzieży gimnazjum kupieckiego.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA. W święto organizacyjne Akcji Katolickiej, Chrystusa Króla, odprawione zostały we wszystkich parafialnych kościołach kieleckich uroczyste nabożeństwa z udziałem organizacyj Akcji Katolickiej. W godzinach popołudniowych w parafii katedralnej i św. Wojciecha miały miejsce uroczyste akademie, zorganizowane staraniem odnośnych parafialnych oddziałów organizacyj Akcji Katolickiej. Na ulicach miasta zbierane były ofiary na cele Akcji Katolickiej.

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE Z RACJI ODZYSKANIA ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO. Z racji powrotu do Macierzy Ziemi Zaolzańskiej — prastarej ziemicy piastowskiej — ksiądz Biskup Ordynariusz dr Cz. Kaczmarek w dniu 30 października odprawił w kościele katedralnym pontyfikalną Sumę, na której byli obecni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz liczne organizacje religijne i społeczne ze sztandarami. Kazanie wygłosił ks. prałat Z. Pilch.

Wspomnienia z walk pod Szanghajem

Jeden z numerów dziennika francuskiego „Le Journal“ podaje ciekawy a zarazem wzruszający reportaż syna dyplomaty japońskiego Sagao, jako wspomnienie tragicznych dni z okresu walki pod Szanghajem.

Tak, — powiedział korespondent amerykański, rozparty szeroko w wygodnym klubowym fotelu — tam najważniejszą sprawą jest jedzenie i picie. Bombardowanie to rzecz drugorzędna. Czy opowiadałem wam już, jak to jedną suszoną rybą obdzielono w moich oczach piętnastu ludzi? Oto jeden z oddziałów otrzymał rybę. Zapanowała wielka radość, gdyż żołnierze już dawno nie jedli takiego przysmaku. Rybę zawieszono na sznurku u dachu. Była to głowa suszonego łososia z dwoma centymetrami mięsa. Żołnierze ustawili się półkolem. Rybę ofiarowano oczywiście w pierwszym rzędzie dowódcy. Porucznik jednak postanowił podzielić się rybą z żołnierzami. Uradzono zjeść ją przy wieczornym posiłku, na który i mnie też zaproszono. Na ziemi ustawiono duży kocioł, wypełniony do połowy wodą, pod którym palił się ogień. Dwóch żołnierzy przyniosło skrzynię z jarzynami, po czym kucharz odciął rybę ze sznurka, położył ją na desce, posiekał dokładnie bagnetem i wrzucił do kotła. Po chwili zupa była gotowa.

Fotograf mieszając łyżeczką kawałki lodu w szklance, zaczął opowiadać jedno ze swoich wspomnień:

„Te kawałki lodu przywodzą mi na myśl pewien dzień tropikalnego gorąca...“

— Jednej rzeczy tylko żołnierz nie dzieli na kawałki — przerwał mu korespondent. — Nie wiem, czy wasi żołnierze są tacy sami, ale jest to moje spostrzeżenie z frontu abisyńskiego.

— Cóż takiego? — zapytałem.

— Dzienniki.

— Ależ nic podobnego, dzienniki dzieli się tak samo jak suszone ryby — powiedział fotograf. — Na początku, gdy zauważyłem jaką przyjemność sprawia im czytanie gazet, zwróciłem się do mojej redakcji z prośbą o regularną przesyłkę większej ilości egzemplarzy, które układało się po tym po kolei według dat i zanosiło żołnierzom na front. Później zmieniliśmy jednak taktykę. Nie troszcząc się o daty, cięliśmy kartki numerów: tak, że jeden otrzymywał stronę ze sportem, drugi z wiadomościami radiowymi, a inny jeszcze z polityką. Wszyscy byli zadowoleni i każdy chował swoją kartkę.

Hall zapełniał się tymczasem tłumem kosmopolitycznym, w którym przeważali Amerykanie. Do uszu dolatywały urywki rozmowy:

— W Kawana znajduje się doskonały golf...

— Ależ tak z Taillorem i Garbo...

— Te jedwabie, to coś wspaniałego, moja droga...

— Ale, chciałeś nam coś opowiedzieć o lodzie?

— Ach tak; racja! Czy widzieliście kiedy dorosłych mężczyzn płaczących, i to do tego mężczyzn brudnych i zarośniętych, którzy całe dnie i tygodnie spędzali na zabijaniu ludzi i na unikaniu własnej śmierci? I płaczących z powodu jednego kubka herbaty z lodem.

— Tylko bez blagi, mój drogi!

Fotograf spojrzał na mnie złym wzrokiem, lecz zaraz się uśmiechnął.

Wiecie zapewne o tym, że do niedawna jeszcze wszystkich Japończyków pozostających w Szanghaju zaopatrywała w żywność marynarka. Któregoś dnia nasze biuro prasowe otrzymało cukier i herbatę. Postarałem się więc o lód, napełniłem termos herbatą i kawałkami lodu i postanowiłem zanieść go chłopcom naszym do pierwszej linii. Wieczorem poszliśmy na przystań i zainstalowaliśmy się w szalupie, która co dzień odpływała do Wusung. Nie można było inaczej dostać się do wojska, które ciągnęło na Szanghaj, gdyż na lądzie Chińczycy okrążali nas ze wszystkich stron. Ponieważ jednak nie wiadomo było nigdy, kiedy szalupa odpłynie, ułożyliśmy się w niej na noc, by bez nas nie wyruszyła. Dnia tego towarzyszył mi Kawata, — wiecie ten, którego granat rozszarpał

Wiadomości z kraju

30-lecie Państwowego Gimnazjum w Jaworowie

Miasto Jaworów, dawny „gród Sobieskiego", od dawna czyniło starania w czasach niewoli austriackiej o uzyskanie gimnazjum państwowego. Niestety — bez skutku. Wówczas założono gimnazjum miejskie. W sierpniu 1908 r. zamianował magistrat w porozumieniu z Radą Szkolną kierownika zakładu, a w dniu 4 września powołał do życia „Wydział szkolny", zlecając mu w swoim imieniu opiekę nad sprawami gimnazjum. W dniu 16 września 1908 r. rozpoczął zakład pierwszy krok swego istnienia, pierwszy rok pracy na kresach... Stanęła placówka na równorzędnym stanowisku do ówczesnego gimnazjum T. S. L. w Orłowej i Białej na Zachodzie...

Różne były koleje tej placówki szkolnej, krytyczne nieraz i bardzo ciężkie chwile, zwłaszcza w piątym roku istnienia... Bo obiecywane od początku upaństwowienie ciągle się odwlekało, a zakład był zdany prawie wyłącznie na ofiarność publiczną.. Wybuchła wojna światowa, na miasto spadła nawała rosyjska... Zakład przechodził próbę ogniową, poniósł wielkie straty materialne, stracił część młodzieży, część nauczycieli...

Ledwo się podniósł zakład — i otrząsł z nieszczęść wojennych, gdy — w listopadzie 1918 r. zamach ukraiński zatamował spokojną pracę kulturalną... Polała się krew — pożoga i zniszczenie na wschodnich polskich rubieżach... Były to tragiczne dni dla Jaworowa... Wielu rannych, wielu zabitych, preszło sto internowanych spośród obywateli miasta i młodzieży gimnazjalnej... Poszli na głód i nędzę i choroby, a nawet śmierć... Nie wszyscy wrócili...

Wreszcie nastał pokój pożądany... Ziemia, po której przed wiekami stąpał Jan III Sobieski, doczekała się wreszcie upaństwowienia gimnazjum od 1 stycznia 1921 r. I to gimnazjum — obchodzi dziś w tym roku swój jubileusz — swe 30-lecie istnienia. Na dzień 12 i 13 listopada b. r. przybędą jej dawni wychowankowie, by przypomnieć sobie te odległe czasy.

„Dzień Oszczędności" w Limanowej

W dniu 30 października z inicjatywy dra Stanisława Nowaka, starosty w Limanowej, odbył się dzień oszczędności. Instytucje finansowe, tj. Komunalna Kasa Oszczędności, Towarzystwo Zaliczkowe i Kasa Stefczyka, oraz Zarząd miejski w Limanowej złożyły odpowiednią kwotę, celem ulokowania tejże na kilkanaście książeczek i rozdania dziatwie szkolnej, aby w ten sposób zachęcić dziatwę szkolną do oszczędności. W dniu tym odbyło się w kościele parafialnym w Limanowej nabożeństwo, które celebrował ks. Prałat K. Łazarski. Następnie w sali Sokoła ks. Prałat zagaił zebranie, w którym wzięli udział: dr St. Nowak, starosta, członkowie dyrekcji, M. Russocka, Ceglarz, J. Stasiniewicz, mgr Ryznar, Winter i St. Starakiewicz Jenner, T. Bieda, burmistrz i nauczycielstwo wraz z dziatwą szkolną. Po wygłoszeniu odpowiedniego referatu przez dyr. J. Stasiniewicza, rozdano książeczki ku niezmiernej uciesze dziatwy.

Jasło

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA. W niedzielę, dnia 30 października br. odbył się w Jaśle uroczysty obchód ku czci Chrystusa Króla. Przed południem odprawioną została w kościele parafialnym uroczysta Msza św., wraz z kazaniem po czym uformował się olbrzymi pochód, który przy muzyce i śpiewie „My chcemy Boga" posuwając się głównymi ulicami, udał się do sali „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta Akademia. Słowo wstępne wygłosił b. wojewoda dr Lucjan Zawistowski, referat aktualny profesor gimn. M. Gajewski. Na dalsze punkty programu złożyły się: śpiew chóru pod batutą ks. Dubeńskiego, deklamacja i część muzyczna, orkiestry kolejowej.

Meksyk nie chce żydów

Meksyk, 2. XI. (PAT). Władze imigracyjne postanowiły w ostatniej chwili zakazać lądowania 21 żydom niemieckim, którzy przybyli na statku „Oringo". Żydzi ci posiadali paszporty turystyczne, lecz nie dysponowali sumą, wymaganą przy wjeździe do Meksyku. Z drugiej strony nie można ich potraktować jako emigrantów politycznych. Specjalny dekret, wydany w sprawie cudzoziemców, którzy utracili obywatelstwo, przewiduje, iż **mogą być oni dopuszczeni do Meksyku jedynie w wyjątkowych wypadkach, zaś przy podaniu o pozwolenie na wjazd do Meksyku winni się zobowiązać, iż nie mają żadnych przesądów rasowych i że są gotowi zawrzeć związki małżeńskie z Indianami.**

W Meksyku opublikowano kwoty imigracyjne na r. 1939. Nie ma żadnych ograniczeń dla imigrantów z Argentyny, Boliwii, Brazylii, Kanady, Kolumbii, Kuby, Ekwadoru, Hiszpanii, Stanów Zj., Haiti, Paragwaju, Peru, Portugalii, Urugwaju i Wenezueli. Kwotę 1000 osób ustalono dla Niemiec, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Anglii, Włoch, Japonii, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii.

Nabożeństwo za ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego

Warszawa, 2. XI. (PAT). Dziś o godz. 9.30 jako w Dzień Zaduszny odbyło się w Belwederze nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, które odprawił ks. Biskup Gawlina.

Na nabożeństwie obecni byli: Pani marsz. Al. Piłsudska wraz z rodziną, P. Prezydent R. P., Marszałek E. Śmigły-Rydz, premier gen. Sławoj-Składkowski w otoczeniu członków rządu i wyższych urzędników.

Prezydent Rzplitej na uroczystości poświęcenia myśliwskiego kościółka

W dniu 1-go b. m. w miejscowości Inowłódz koło Spały odbyła się uroczystość poświęcenia myśliwskiego kościółka, wybudowanego w 11 wieku. Na uroczystość przybył Pan Prezydent oraz ks. Arcybiskup Gall w towarzystwie księży prałatów Humpoli i Kaczyńskiego, ministrowie Świętosławski, Poniatowski, wicemin. Bobkowski i Aleksandrowicz, gen. Thome, wojewodowie Paciorkowski, Józewski i Dziadosz.

Po wejściu P. Prezydenta do kościoła, przewodniczący komitetu budowy kościoła ks. prałat Humpola odczytał akt erekcyjny, stwierdzający, iż kościół inowłódzki

„prastara świątynia świętego Idziego, pośród puszcz Spalskich stojąca, patronować będzie po wieczne czasy ze swego wzgórza wszystkim sternikom nawy państwa polskiego, jak dotąd błogosławiła koronowane głowy królów polskich".

Po odczytaniu aktu, ks. Humpola wręczył go P. Prezydentowi, który dokonał wmurowania aktu erekcyjnego w posadzkę kościoła. Następnie ks. Arcybiskup Gall wygłosił podniosłe kazanie, zaś mszę św. odprawił ks. dziekan Zieleniewski.

Z szerokiego świata

WE WŁOSZECH SPADŁY ŚNIEGI. Z całego szeregu miejscowości w północnych Włoszech nadchodzą wiadomości o silnym spadku temperatury i śniegach. W okolicach Domodossela doliny pokryte są śniegiem, który na przełęczach leży do wysokości 70 cm. Obfite śniegi spadły również w Dolomitach, zaś w Turynie po gwałtownej burzy z piorunami spadł silny grad.

NA LINII KOLEJOWEJ SCHLOCHAU-RUMMELS NASTĄPIŁO ZDERZENIE pociągu osobowego z motorową drezyną. Drezyna została roztrzaskana, przy czym 4 jadący nią kolejarze zginęli na miejscu.

SAMOCHÓD SPADŁ NA PODWÓRZE. Na zakręcie śliskiej, wskutek deszczu, szosy koło Havru, zarzucił autobus i spadł z nasypu wysokości 10 m na podwórze jednego z domów. W katastrofie tej odniosło rany 16 osób, z których 5 musiano odwieźć do szpitala.

---

wraz z jego kolegą Jiho, podczas ataku na Wusung. Koniec ich można było łatwo przewidzieć. Kawata nie można było nigdy utrzymać by pozostał w tyle, nie mówiąc już o Jiho, który podczas szturmu pędził jak koń wyścigowy przed wszystkimi oddziałami, wskakiwał w napotkaną po drodze dziurę lub rów i fotografował atak od przodu. W Tokio sądzono z początku, że jego zdjęcia to zwykły szwindel, lub sprytnie obmyślone fotomontaże. Potem redakcja jego dziennika miała mu podobno zabronić tych szaleństw.

— No, ale do rzeczy, do rzeczy!

— A więc dopłynęliśmy do Wusung i ruszyliśmy na poszukiwanie naszego pułku. Było to w sierpniu, w czasie morderczego wprost upału.

— Znam to, bąknął korespondent. — Istna kąpiel parowa.

— Maszerowaliśmy całe przedpołudnie. Pułk zmienił pozycję, trzeba było zatem go odnaleźć. Nie trzeba wam chyba mówić, że manierki nasze były już w południe zupełnie puste. Kawata zaproponował byśmy napili się herbaty z termosa. Sprzeciwiłem się temu jednak stanowczo. Wyczerpani, zmęczeni, spoceni przybyliśmy wreszcie około trzeciej popołudniu do jednego z postojów dowództwa. W cieniu pod żywopłotem ujrzałem jakiegoś majora. Przedstawiłem się. Po tym wyciągnąłem termos i podałem mu kubek napełniony po brzegi herbatą. Major spojrzał na złoty płyn:

— Wino chińskie? Nie, dziękuję, nie piję. W kraju nie gardziłem alkoholem ale, tutaj nie piję. Przy tych upałach wywołuje to tylko jeszcze większe pragnienie. Ale mimo to dziękuję panu za dobrą intencję.

— Ależ, nie panie Majorze, niech się Pan nie obawia i niech Pan tylko skosztuje...

Włożyłem mu kubek do ręki i podsunąłem mu go do ust. Połknął jednym łykiem połowę kubka — i odjął go od ust. Wolno odwrócił do mnie głowę. W oczach jego błysło podejrzenie. A po chwili ujrzałem dwie łzy, dwie duże łzy, które wypełniły jego spalone gorącem oczy i spłynęły po opalonej twarzy zostawiając za sobą dwie bruzdy w warstwie kurzu, który ją pokrywał, i zatrzymując się wreszcie na jego czarnej, kędzierzawej brodzie. Potem kubek z resztą herbaty podał swojemu porucznikowi powiedziawszy przy tym tylko jedno słowo:

— Pij!

Porucznik opróżnił kubek w milczeniu.

Major potrząsnął głową, wciągnął głośno powietrze i zakomenderował głosem, w którym drgało wzruszenie:

— Zbiórka!

Ludzie stojący ledwo na nogach ze zmęczenia ustawili się do około majora z widocznym zaciekawieniem.

— Pijcie! — powiedział do nich. Oni wam to przynieśli.

Poczem po kolei nalewał każdemu z żołnierzy trochę tego cennego napoju aż wszystkich obdzielił. Ani jedno słowo nie zostało powiedziane, lecz nigdy nie widziałem tyle wzruszenia w oczach ludzkich jak u tych żołnierzy, gdy stojąc pod nieubłaganym żarem słońca podnosili po kolei niklowany kubek do swych spalonych ust.

— Dziękuję Panom. Wiem co kosztowało Was przyniesienie tego napoju tutaj, nie wypijając go po drodze. Poczem uścisnął nam mocno, po żołniersku dłonie.

Po chwili milczenia, korespondent podjął rozmowę z całym spokojem na nowo:

— Mimo wszystko, zdaje mi się, wolę upały sierpniowe od błota październikowego.

— Twierdzę, — odparł fotograf, — że w czasie pogody rowy i okopy nadają się świetnie do użytku. Nie jestem wysoki, mogę więc bez schylania się wędrować okopami.

Korespondent przytaknął mu żywo!

— Oczywiście, wiem coś o tym.

Ale rowy muszą być porządnie szerokie, abyś mógł się przez nie przepchać, mruknąłem.

Fotograf nie zauważył widocznie mojego sarkazmu, bo ciągnął dalej:

— Ale gdy deszcz leje, wysocy ludzie zyskują jeden punkt. Brną bowiem w błocie jedynie po kolana, podczas gdy ja zapadam się po pas.

Psychologia dyktatorów

Dlaczego Europie groziła wojna?

Mamy za sobą już przeszło miesiąc czasu od zawarcia układu w Monachium, który wywołał tak olbrzymie przeobrażenia w Europie. Nastroje nerwowości, a nawet paniki, ustąpiły już miejsca chłodniejszemu rozważaniu tego, co zaszło, oraz tego, co przyjść może. W opinii francuskiej i angielskiej pilnie roztrząsa się obecnie zagadnienie, co należy zrobić i jak się przygotować celem zapobieżenia dalszym niespodziankom, które przygotowuje Berlin. Wśród głosów, jakie znajdujemy na łamach prasy paryskiej na temat metod działania kanclerza Hitlera, zasługuje na uwagę artykuł berlińskiego korespondenta „Temps'a“, roztrząsającego z psychologicznego punktu widzenia sposób postępowania kanclerza Hitlera. Zarówno kanclerz Rzeszy, jak i jego współpracownicy, wygłosili po przyłączeniu krajów sudeckich do Rzeszy liczne mowy, w których podkreślano, że Rzesza gotowa była wystąpić zbrojnie celem wyzwolenia „uciśnionych braci“, gdyby spotkała się ze sprzeciwem którejkolwiek strony.

CZY RZECZYWIŚCIE NIEMCY GOTOWE BYŁY UŻYĆ BRONI,

czy też wszystkie pogróżki wojenne Hitlera należy traktować jako manewr dyktatora świadomego, iż w krajach, które mogłyby dać odpór Niemcom, panuje głęboka niechęć do wojny?

Trudno zdać sobie sprawę — zaznacza wspomniany korespondent — z tego, czy deklaracje wojenne rzeczywiście odpowiadały istotnym zamiarom decydujących kół Rzeszy, to znaczy kanclerza Hitlera i najbliższego jego otoczenia w partii narodowo-socjalistycznej.

Należy jednak rozważyć, ile prawdopodobieństwa realizacji zawierały mowy, w których znajdowały się echa chrzęstu broni mobilizowanych armii niemieckich?

W CZASIE OSTATNIEGO KRYZYSU NARÓD NIEMIECKI BYŁ GŁĘBOKO PRZECIWNY WOJNIE.

Ale rząd zdawał sobie sprawę z tego, że naród pogodzi się nawet z wojną zaczepną pod hasłem wyzwolenia Sudetów. Wszystkie rządy zabiegają o należyty autorytet. Ale

dla rządów dyktatorskich autorytet jest kwestią życia i śmierci.

Zdarzają się przy tym chwile, iż tak uwikłają oni swój autorytet, iż nie mogą się cofnąć. Rządy Anglii i Francji poniosły klęskę dyplomatyczną, a jednak się utrzymały. Nie utrzymałby się długo po takiej klęsce ani Mussolini ani Hitler. Dyktator jest więźniem nastrojów, które wytworzył. Narodowy socjalizm budzi i podsyca nastroje wojenne, toteż nie mógłby się wycofać z sytuacji, którą sam wytworzył.

Dodać do tego należy, że pewne okoliczności przyczyniły się do wzmożenia nastrojów zaczepnych narodowego socjalizmu. Przełomową datą dla kryzysu sudeckiego był 21 maja b. r. Po świecie poszła wieść, iż Hitler ustąpił pod naciskiem Anglii. Triumfowano za głośno z powodu ustąpienia Niemiec. A tymczasem Hitler oświadczył później, że w ogóle dnia owego nie skoncentrowano wojsk niemieckich nad granicą czechosłowacką i że doniesienia o koncentracji były wymysłem francusko-angielskim.

Ale wszystko jedno, czy Hitler rzeczywiście wówczas ustąpił, czy nie ustąpił, owe surmy triumfu podrażniły go i postanowił natychmiast zrewanżować się za poderwanie jego prestiżu.

Prasa angielska i francuska sądziły, że należy kuć żelazo, póki gorące, i nie godzić się na znaczne ustępstwa w Sudetach. Rząd praski pewny poparcia Anglii i Francji, nie godził się na punkty Henleina, wysunięte w Karlsbadzie. A tymczasem marsz. Göring wydał zarządzenie, którego sensu od razu nie pochwycono, mianowicie zarządzenie pozwalające na zgromadzenie na granicy zachodniej setek tysięcy robotników i budowanie tam fortyfikacji w pospiesznym tempie.

RZESZA PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ DO REWANŻU.

Ktoś mógłby powiedzieć, że owe roboty fortyfikacyjne były bluffem. Wszystko jedno, czym one były; nikt nie może zaprzeczyć tego, że armia francuska, chcąc wkroczyć do Niemiec, musiałaby pokonać po zbudowaniu tych fortyfikacyj opór większy, niż wtedy, gdy ich nie było. A równocześnie Rzesza mobilizowała wojska, które pozwoliły jej na rozporządzanie w momencie kryzysu około 2 milionami ludzi. Świat począł się niepokoić. Pytano się: czyż idziemy ku wojnie? Göring i Hitler oświadczyli w Norymberdze, że Rzesza żąda Sudetów i że przygotowała się do zbrojnego upomnienia się o nie, gdy tego zajdzie potrzeba. Sytuacja się wyjaśniła. Stronie przeciwnej nie pozostawało nic innego, jak zarządzić mobilizację.

Teraz już nie chodziło o to, kto zdobędzie się na dłuższe operowanie bluffem, ani nawet o to, kto będzie odważniejszy, lecz o to, kto ma większą swobodę decyzji, kto bardziej uzależnił się od puszczonej w ruch olbrzymiej machiny. Niewątpliwie sterników Rzeszy porwał potok, który sami utworzyli. Wojna była nieunikniona. Sami wytworzyli taką sytuację, że cofnąć się nie mogli. I trzeba było specjalnych okoliczności, a więc inicjatywy Chamberlaina, interwencji Mussoliniego, wybiegów Göringa, by zmienić bieg wypadków. I tak oto po upokorzeniu z 21 maja, nadszedł triumf z 29 września: do Monachium do Hitlera przybyli kierownicy rządów trzech mocarstw. Hitler powetował z naddatkiem utratę prestiżu w dniu 21 maja.

R.

Przegląd prasy

Konferencja u ks. Zdz. Lubomirskiego

W prasie pojawiają się wyjaśnienia co do owej rzekomej „konfederacji partyjnej“ u ks. Zdz. Lubomirskiego, o której pisała „Gazeta Polska“... Prof. Rybarski oświadcza w „Warsz. Dzienniku Nar.“, że na tej konferencji w ogóle nie był... P. Niedziałkowski w „Robotniku“ oświadcza:

„Istotnie, w dniu 1 października ks. Zdz. Lubomirski zaprosił i mnie do siebie celem poinformowania się wzajemnego o położeniu ogólnym. Ks. Lubomirskiego znam od r. 1914 i żywię do niego osobiście i do jego pracy na stanowisku Prezydenta Warszawy w pierwszym okresie okupacji niemieckiej szacunek najszczerszy. — Spotkałem tam kilku dawnych znajomych. Nie żadne „sztaby partyjne“. Sam zresztą nie rozporządzałem żadnemi pełnomocnictwami, nikt mnie o nie nie prosił, — chodziło bowiem o informacje“.

Ks. Zdz. Lubomirski ogłasza w „Robotniku“:

„Nieprawdą jest, że konferencja, o której mowa była „naradą sztabów partyjnych“. Konferencja była najzupełniej nieoficjalną wymianą zdań pomiedzy osobami, które w drodze prywatnej zaprosiłem. Nieprawdą jest również, że w wyniku tej konferencji uczestnicy jej obarczyli mnie mandatem przedstawienia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej ich opinii i poglądów na sytuację polityczną. W trakcie wymiany zdań, jaka miała miejsce w moim mieszkaniu dnia 1 października r. b. okazało się, iż pomiędzy jej uczestnikami nie ma wcale zgodnego poglądu na sytuację zewnętrzną, ponadto większość z nich — należąca właśnie do kategorii, którą „Gazeta Polska“ nazywa „przywódcami partyjnymi“, stała na stanowisku, że wszelka interwencja u Pana Prezydenta jest w danych okolicznościach najzupełniej niewskazana.

Nie będę kwalifikował moralnej strony wystąpienia „Gazety Polskiej“, która dopuściła się napaści na mnie i na moich gości, nie pofatygowawszy się nawet zasięgnąć u źródła informacji, jak przedstawiał się przebieg „konferencji“ z dn. 1 października b. r.“

Praktyka w zakresie konfiskat

Związek Dziennikarzy Rz. P. interweniował w Min. S. W. w sprawie konfiskat prasowych. — Jak się ta sprawa przedstawia, świadczy pewien wypadek... Został skonfiskowany artykuł w „Warszawskim Dzienniku Nar.“ od początku do końca. W wypadku takiej konfiskaty nie wolno nawet półsłówkiem zdradzić, co zawierał artykuł. Aliści agencja rządowa „Iskra“ podała:

„Jak się dowiadujemy, artykuł wstępny w numerze 297 „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ z dnia 29-go bm. uległ konfiskacie za niedopuszczalną krytykę polskiego ustroju państwowego“.

„Nie mogąc — odpowiada „W. D. N.“, „Iskrze“ — z łatwo zrozumiałych względów w inny sposób pouczyć „Iskry“ o posłużeniu się fałszywą informacją, zaznaczamy tylko, że artykuł o którym mowa, **ukazał się bez przeszkód cenzorskich w innych pismach polskich, które go drukowały“.**

„Gdy — pisze „Czas“ — po jednej z konfiskat „Czasu“ daliśmy notatkę informującą czego skonfiskowany artykuł dotyczył, zostaliśmy skonfiskowani ponownie. Widocznie cenzura stanęła wówczas na stanowisku, że wolno informować tylko o samym fakcie konfiskaty, bez podawania bliższych szczegółów. Przyjmujemy, że zasada ta jest słuszna. Ale wobec tego musi być stosowana jednakowo do wszystkich wydawnictw. Komunikat zaś „Iskry“ jest w naszym przekonaniu tej zasady naruszeniem“.

Nasz stosunek do Niemiec

Dwa wydarzenia z ostatnich dni: Niemcy próbowały wydalić ze swego terytorium żydów, obywateli polskich, — p. min. Beck w głośnym wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Hearsta zdementował pogłoski o jakichś ustępstwach Polski na rzecz Niemiec.

„Zdarzenie z żydami, obywatelami polskimi — oświadcza „Warsz. Dziennik Nar.“ — wydaje się nam być przykładem rozluźnienia się polsko-niemieckiej układności“.

„Okazało się — pisze „Kurier Warsz.“ — rzeczą celową kategoryczne stwierdzenie przez kierownika polskiej polityki zagranicznej, iż nie ma słowa prawdy w wersjach o jakimś porozumieniu polsko-niemieckim zarówno na temat Gdańska czy jakiegoś „korytarza“ przez Pomorze, jak i wspólnego nacisku na Litwę. Jeśli oświadczenie takie uważał za potrzebne nawet p. min. Beck, nie znany z wielkiej skwapliwości do deklaracji publicznych, sądzić należy, iż plotka międzynarodowa musiała w tych dziedzinach poprostu szaleć. Napłynięcie fali plotek aż tak potężnej, iż musiał im tamę położyć minister spraw zagranicznych w Warszawie, wywołane zostało niewątpliwie przez mniemanie, iż **za ewentualne poparcie stanowiska Polski w sprawie Węgier Niemcy musiałyby uzyskać jakieś nowe od nas kompensaty“.**

Ordynacja wyborcza

Prof. U. J., dr M. Starzewski pisze w „Czasie“ o reformie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. O obecnej ordynacji pisze, że była

„zrodzona niewątpliwie z najszlachetniejszych intencji i oparta na pięknej ideologii“.

Jakaż to była ta „piękna ideologia“? Była to — pisze prof. Starzewski —

„zasadnicza ideologia potępiająca stronnictwa jako takie“.

Dodajmy: raczej chęć wprowadzenia systemu monopartyjności... Czy to więc były „najszlachetniejsze“ intencje, pozwolimy sobie wątpić.

W dalszym ciągu prof. Starzewski wypowiada się słusznie za zniesieniem owego „ucha igielnego“, którym są „zgromadzenia okręgowe“.

Notatki polityczne

„SAMOBÓJSTWO SCHUSCHNIGGA“.

Znów Schuschnigg... Niektóre dzienniki zagraniczne piszą, że już „w najbliższych dniach“ b. kanclerz Austrii stanie przed sądem... Inne, że Hitler bawiąc w tych dniach w Wiedniu, „złożył mu wizytę“ w więzieniu... „I. K. C.“, że przy tej sposobności Hitler powiedział mu, iż z procesu wyjdzie wolny, o ile się pokaja... Aż teraz „Mały Dziennik“ donosi, że Schuschnigg „dokonał zamachu samobójczego“ (przecięcie żył lub powieszenie).

Podawszy tę sensacyjną pogłoskę, „M. Dz.“ dorzuca uwagę, że ma ona „cechy prawdopodobieństwa“, ponieważ „stan psychiczny“ b. kanclerza „uległ pogorszeniu“.

Nie bardzo wierzymy pogłosce o tym samobójstwie. Ale, gdyby się sprawdziła, to byśmy powiedzieli:

— Zhitleryzowana Austria wykazuje szczególnie wysoki procent samobójstw. We wrześniu „la Croix“ donosiła, iż od marca, w przeciągu ½ roku, było ich 5 tysięcy.

K. E. Szewczak

IV Międzynar. Kongres Archeologii Chrześcijańskiej

Rzym, październik.

W dniach 16—22 października 1938 odbył się w Rzymie IV Międzynarodowy Kongres Archeologii chrześcijańskiej. W skład komitetu honorowego z ramienia władz kościelnych weszli: J. Em. kard. Eug. Pacelli, jako kanclerz Papieskiego Instytutu Archeologicznego i Mons. E. Rufini, jako sekretarz Kongregacji Studiów. Poza tym wśród 50 członków komitetu widnieją nazwiska profesorów uniwersytetów: Rzymu, Medjolanu, Lowanium, Paryża, Londynu, Zurychu, Jerozolimy, Budapesztu, Wiednia, Fryburga i t. d.

ZADANIE KONGRESU.

Organizację zjazdu powierzono ks. prał. Kirsch zasłużonemu dyrektorowi Papieskiego Instytutu Archeolog. w Rzymie. Obrady odbywały się w pałacu lateraneńskim. Przedostatni kongres archeol. odbył się w Rawennie w r. 1932.

Tegoroczny kongres miał za główny cel przedstawienie wyników badań nad kwestią powstania i rozwoju budowli kościelnych w starożytności chrześcijańskiej, oraz zapoznanie obecnych ze szczegółami ostatnich ważnych odkryć archeologicznych.

Zainteresowanie ludzi nauki zagadnieniami archeologii chrześcijańskiej wzrosło znacznie w tych czasach nie tylko w samym Rzymie, ale na całym terenie dawnego Imperium Romanum, gdzie obecność zabytków ułatwia pracę naukową archeologom.

Toteż zrozumiałą jest rzeczą, że wśród prelegentów przeważali przedstawiciele właśnie tych krajów. A Rzym jako miejsce kongresu miał tę zaletę, że uczestnicy mogli na miejscu zwiedzić szereg pierwszorzędnej wagi obiektów związanych z tematem obrad.

OTWARCIE KONGRESU.

W niedzielę 16 b. m. po południu w sali sykstyńskiej papies. pałacu lateraneńskiego na uroczystej inauguracji kongresu obecnych było kilku kardynałów i biskupów, przedstawiciele ambasad (przy Watykanie) francuskiej, włoskiej belgijskiej, oraz poselstwa Węgier i Wenezueli. Archeologowie i historycy uczestniczący oficjalnie w rzymskim kongresie reprezentowali następujące państwa: Watykan, Anglia, Belgia, Francja, Hiszpania, Irlandia, Italia, Jugosławia, Rumunia, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Szwecja i Węgry. Po odczycie inauguracyjnym wygłoszonym przez ks. Kirscha, po przywitaniu przedstawicieli i gości, ks. C. Respighi dał bardzo ciekawe sprawozdanie z działalności Papieskiej Komisji Archeologicznej (ustanowionej przez Piusa IX, 6 stycznia 1852 r.) za ostatni okres od r. 1932. Są to przede wszystkim prace nad badaniem i konserwacją katakumb, restauracje starożytnych bazylik chrześcijańskich, organizacja muzeów i t. p. Prelegent wyraził wdzięczność dla Ojca św. Piusa XI. za hojne poparcie prac Komisji Archeolog., zwłaszcza przy ostatnich badaniach w podziemiach i sąsiedztwie Lateranu.

Mianowicie już w r. 1934 odkryto tu szczątki budowli rzymskich z czasów Konstantyna W. Okazuje się, że obecna bazylika św. Jana odpowiada najzupełniej swoimi wymiarami bazylice starożytnej (zbudowanej na miejscu „c a s t r a n o v a“ albo „c a s t r a s e v e r i a n a e q u i t u m s i n g u l a r i u m“ rozwiązanych przez Konstantyna W. z powodu ich sympatyj dla Maksencjusza), której resztki już dokładnie zbadane znajdują się pod obecną podłogą.

STUDIA.

A oto tematy poszczególnych referatów kongresu: 1. Budowle kościelne chrześcijańskie w pierwszych trzech wiekach. — 2. Bazylika chrześcijańska-rzymska. 3. Bazylika w Rawennie. 4. Baz. chrz. na wschód od Adrii. 5. ...w Tunisie. 6. ...w Algerze. 7. Baz. Boż. Narodzenia w Betleem. 8. Baz. św. Felicjana i Fortunata w Vincenza. 9. Baz. chrz. w Afryce włoskiej. 10. ...w Palestynie. 11. ...w Syrii i Azji Mniejszej. 12. ...w Grecji i krajach bałkańskich. 13. ...w Rumunii. 14. Kościoły paleochrześcijańskie w Dalmacji. 15. Baz. św. Kwiryna in Sabaria. 16. Technika baz. chrz. na Zachodzie i Wschodzie. 17. Epigrafia od IV—VII w. w Brytanii. 1 8. Fragmenty sarkofagów w Arles. 19. Kopuła na Wschodzie. 20. ... na Zachodzie. 21. ...za czasów Karolingów. 22. Baz. św. Wawrzyńca w Mediolanie. 23. Kościoły i cmentarze w Salona. 24. Dekoracje... w Rzymie. 25. ... na Wschodzie. 26. ...na Zachodzie (Italia). 27. Baz. chrz. w dolinie Nilu. 28. Wpływ starożyt. na budow. średniowieczne w Italii. 29. ...we Francji. 30. ...w Hiszpanii. 31. ...Starożytne klasztory w Palestynie. 32. Epigrafia chrz. 33. Papirologia na usługach archeologii chrześcijańskiej. 34. Starożytne naczynia liturgiczne.

Poza wysłuchaniem referatów uczestnicy mieli w programie zwiedzanie: muzeum chrz. w Watykanie, katakumb św. Sebastiana, nowego muzeum na Campo Verano. Dla urozmaicenia tych długich obrad, dn. 20, b. m. w Watykanie chór sykstyński dał koncert dla kongresistów.

PAPIEŻ MÓWI.

20. X. specjalna audiencja w Castel Gandolfo. Papież wyraził swoje wielkie zadowolenie na widok prawie 300 przedstawicieli nauki z 20 krajów świata.

Ojciec święty okazał żywe zainteresowanie przebiegiem obrad kongresu i podkreślił znaczenie tej gałęzi wiedzy. Przeszłość uczy.

„Cieszę się, mówił Papież, że w obecności tylu ludzi nauki mam możność swobodnego wyrażenia pewnych myśli, w przekonaniu, że takie audytorium na pewno mnie zrozumie. Intelligenti loquor!

Tu wspomniał Ojciec św., że teraz — i to od niedawna — ludzie o pewnych tendencjach w innym duchu, niż należałoby, przystępują do badań zabytków. Z martwych resztek starożytności w bezkrytycznym naśladownictwie powołują znowu do życia rzeczy, które lepiej było by zostawić w zapomnieniu.

Padło imię Juliana Apostaty. Potem już wyraźnie: prześladowania w starożytności — prześladowania i w naszych czasach. I wyraźna aluzja do ostatnich ekscesów we Wiedniu.

Ale — mówił Papież — ...przyszłość jest w ręku Stwórcy. W dobrym ręku. Wielkie bowiem rzeczy Jemu są posłuszne, nie ludziom. ...Nie wiemy co możemy jeszcze widzieć... bylibyśmy wdzięczni Panu Bogu gdyby nam już zesłał dobrą śmierć, jako jedyny odpoczynek dla starego, strudzonego pracownika... Lecz, jeżeli danym nam jest jeszcze uczynić coś dla dobra powszechnego... Taką bowiem jest polityka Papieża... gdyż kłamstwo to, kłamstwo, kłamstwo kiedy przypisuje się Stolicy Ap. inną politykę, jak pracę dla chwały Bożej i dobra dusz. Papież ma tę jedną tylko politykę od której żadna siła nie zdoła go odwieść, lub zdyspensować: czynić co można dla dobra powszechnego“.

* * *

Następny, t. j. V Kongres Archeologii Chrześcijańskiej odbędzie się w Lionie w r. 1943. Tematem obrad będzie: ikonografia chrześcijańska.

Zygzaki

Podejrzany – antysemityzm

Antysemicki tyg. „Samoobrona“ na podstawie wiadomości „z dobrze poinformowanego i wiarygodnego (!) źródła“ donosi, że wkrótce ma powstać w Polsce „obrządek hebrajski“, że ma go zrealizować pewien ksiądz z Warszawy „przewidziany na następcę Ks. Kard. Kakowskiego“, że będzie nim kierował oczywiście Ks. Puder, że tę akcję prowadzi „pewien“ kardynał bliski bardzo Piusowi XI, że ten kardynał jest neofitą, że jeden z jego braci jest rabinem, i t. d. ...Jest to — pisze „Samoobrona“ —

„systematyczna judaizacja Kościoła katolickiego, podjęta w interesie politycznym żydostwa.

W szczerej więc trosce o dobro Kościoła Katolickiego i Narodu Polskiego, w lwiej części wyznającego wiarę katolicką, poblikujemy powyższe w tym przeświadczeniu, że czynimy dobrze. Spodziewamy się bowiem albo autorytatywnego zaprzeczenia powyższej wiadomości, albo też zaniechania niebezpiecznej naszym zdaniem — dla Kościoła katolickiego akcji.

Pismo nasze stoi na stanowisku szczerze katolickim i stanowiska tego nigdy nie zmieni. I właśnie dlatego, że na takim stanowisku stoi, jest bardzo czułe na wszystkie niebezpieczeństwa, jakie katolicyzmowi w Polsce grożą“.

Byłaby to troska wzruszająca, gdyby nie była oparta o bezgraniczną naiwność. Kościołowi w Polsce grozi niebezpieczestwo nie tyle ze strony żydów, ile ze strony takich „antysemitów“, jak „Samoobrona“, rozpuszczająca brednie o „żydowskim“ otoczeniu Piusa XI, o próbach „judaizacji“ Kościoła i „obrządku hebrajskim“.

Wprowadzenie takiego „obrządku“ nie było by żadnym nadużyciem, skoro jest obrządek n. p. ormiański... Ale czas na jego powstanie przyjdzie wtedy, gdy się wzmogą, szczere oczywiście, nawrócenia żydów, na co się jeszcze nie zanosi. **Bel.**

Z dnia politycznego

TRZEJ KSIĘŻA — PREMIEROWIE.

Jest obecnie trzech księży premierami: ks. Mironas, b. kapelan wojskowy na Litwie — ks. dr Tiso, profesor seminarium duch., premier autonomicznego rządu na Słowaczyźnie, — i ks. prał. Wołoszyn, profesor semin. duchownego (greko-katolik), premier autonomicznej Karpato-Rusi.

Nie wiadomo, jaki będzie rezultat ich rządów. Przychodzi im kierować państwem w czasie ogromnie trudnym. W każdym jednak razie jest uderzającą rzeczą, że wtedy, gdy na Litwie, Słowaczyźnie i Rusi społeczeństwa rozpoczynały wchodzić na nowe drogi, na czoło rządów wysuwały księży katolickich.

Dodajmy, że również w trudnym czasie król Karol II postawił na czele rządu patriarchę kościoła prawosławnego.

———:oOo:———

Wiadomości sportowe

Międzynarodowa Komisja F. I. S. przybywa do Zakopanego

W dniach 5—6 listopada oglądanie w Zakopanem Komisja Techniczna Międzynar. Federacji Narciarskiej (FIS) trasy zjazdowe i slalomowe.

Na komisję zostali zaproszeni także prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. M. R. Oestgaard i sekretarz generalny Federacji, inż. J. de Rytter-Kielland.

TRENER NORWESKI DLA ZAWODNIKÓW POLSKICH.

W odpowiedzi na prośbę P. Z. N. o wydelegowanie trenera dla przygotowania polskiej drużyny reprezentacyjnej w zakresie klasycznym, Norweski Związek Narciarski wysunął kandydaturę **Carla Christiana Lange.**

Lange liczy lat 24 i jest studentem politechniki w Trondheimie. Jest on dobrym zawodnikiem w kombinacji klasycznej, a szczególnie wyróżnia się w skoku. W roku ubiegłym zdobył on akademickie mistrzostwo Norwegii w skoku otwartym i biegu złożonym, oraz t. zw. „Damenpokal". Zaznaczyć należy, że zdobycie tego pucharu jest wielkim zaszczytem i przypadało w udziale takim zawodnikom jak Thams lub Reidar Andersen.

NARCIARZE WĘGIERSCY PRZYBYWAJĄ NA TRENING DO POLSKI.

Węgierski Związek Narciarski przysyła w okresie Świąt Bożego Narodzenia do Zakopanego węgierską grupę treningową w sile 15—20 osób.

Narciarze węgierscy zabawią przez czas dłuższy w Tatrach, przygotowując się do Narciarskich Mistrzostw Świata, głównie w zakresie konkurencyj zjazdowych, gdyż nie posiadają w swojej ojczyźnie warunków odpowiedniego treningu w tej dziedzinie.

NIE BĘDZIE FUZJI GARBARNI Z ZS. CHEŁMKIEM.

W związku z pogłoskami, jakie ostatnio obiegły prasę sportową w Polsce o zamierzonej jakoby fuzji Garbarni z Klubem Z. S. Chełmek w Chełmku, zarząd K. S. Garbarnia zaprzecza tym pogłoskom i stwierdza, że nie odpowiadają one prawdzie.

Obecnie, po powrocie do Ligi, Garbarnia zamierza pracować nadal w tych samych, co dotychczas, warunkach.

Radio

REZULTAT WEZWANIA SOS. Niedawno jeden z prowincjonalnych lekarzy francuskich stwierdził wypadek paraliżu dziecięcego u jednego ze swych małych pacjentów. Nie mogąc dostać na miejscu serum przeciwko tej niebezpiecznej chorobie, lekarz zwrócił się natychmiast do jednej z prywatnych rozgłośni paryskich, prosząc o nadanie wezwania SOS w tej sprawie. W dwie minuty po nadaniu SOS zgłosił się w rozgłośni pierwszy lekarz, posiadający żądane serum, a w ciągu następnego kwadransa zgłaszali swą pomoc inni lekarze oraz słuchacze, którzy ofiarowywali swoje samochody dla przewiezienia serum. Pewien słuchacz zaofiarował nawet w tym celu swoją awionetkę.

Ubezpieczenie brackie górników

W dniu 15 września r. b. zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. a obecnie jest wprowadzane w życie, rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej rozszerzające zakres działania Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego z powiatu będzińskiego na powiaty bielski, bialski i chrzanowski. Instytucja ta, która otrzymała obecnie nazwę Kasy Bratniej Górników, będzie wykonywała dodatkowe ubezpieczenia górników zarówno w Zagłębiu dąbrowskim jak i w Zagłębiu krakowskim, skutkiem czego górnicy obu tych zagłębi będą w przyszłości posiadali jednakowe uprawnienia ubezpieczeniowe.

Ubezpieczenie brackie górników udziela w zasadzie świadczeń jednorazowych t. zw. odpraw. Odprawy te otrzymują ubezpieczeni, którzy po przebyciu w ubezpieczeniu co najmniej 24 miesięcy, staną się trwale niezdolni do wykonywania zawodu, albo zostaną zwolnieni z pracy. W razie śmierci ubezpieczonego odprawę otrzymuje wdowa i sieroty.

Zorganizowanie w 1935 r. jednolitego ubezpieczenia brackiego w zagłębiu dąbrowskim i obecne jego rozszerzenie na zagłębie krakowskie umożliwiło uporządkowanie spraw kas bratnich i lokalnych funduszów zapomogowych, które dzięki brakowi odpowiednich podstaw finansowych nie mogły wywiązywać się ze swoich zobowiązań, w większości zalegając z wypłatą świadczeń. Ten stan rzeczy był w swoim czasie przyczyną zatargów między górnikami i pracodawcami. Skomplikowane zagadnienie ubezpieczenia brackiego udało się rozwiązać dzięki docenieniu przez górników wartości ubezpieczenia, co się wyraziło w przyjęciu przez nich na siebie obowiązku opłacania składek na rzecz tego dodatkowego ubezpieczenia, dzięki wydatnej finansowej pomocy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, oraz dzięki ustaleniu opłat, które w ciągu 35 lat mają dokonywać przedsiębiorstwa górnicze na pokrycie nabytych przez górników, a zaliczonych przez nowe ubezpieczenia uprawnień.

Uporządkowanie finansów i organizacji ubezpieczenia brackiego górników w zagłębiu dąbrowskim i krakowskim ma duże znaczenie społeczne i gospodarcze. Górnicy stanowią odrębną i różną od innych grupę zawodową ludzi pracy.

Ze względu na charakter pracy, na trud i niebezpieczeństwo zawodu górnika, powszechna ochrona ubezpieczeniowa jest dla tej grupy niewystarczająca.

Krótki okres aktywności, szczególnie ciężkie warunki pracy, uprzemysłowienie zagłębi węglowych, połączone z zagęszczeniem zaludnienia — oto przyczyny wczesnego powstania i szerokiego rozwoju ubezpieczeń górników.

Zagłębie dąbrowskie zostało w 1935 r., a krakowskie zostanie obecnie zasilone jednorazowo przez duże kwoty dokonanych wypłat tytułem zaległych, bieżących i skapitalizowanych świadczeń. W zagłębiu dąbrowskim kwota ta wyniosła około 2,900.000 zł., w krakowskim wyniesie około 900.000. Nie należy przy tym zapominać, że są to okolice Polski, które silniej dotknięte były klęską bezrobocia i, że sumy, o których mowa, dostają się w ręce najbardziej wskutek bezrobocia poszkodowanych.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia ubezpieczenia górników na terenie zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego należy pamiętać, że na pobliskim Górnym Śląsku zarówno powszechne ubezpieczenie emerytalne robotników, jak i dodatkowe ubezpieczenie emerytalne górników t. zw. ubezpieczenie pensyjne zapewniają górnikom świadczenia wyższe, niż odnośne ubezpieczenia w omawianych dwóch zagłębiach.

Mówiąc o ubezpieczeniach górników nie sposób nie podnieść, że w najbliższym czasie czeka nas rozwiązanie tego zagadnienia na obecnie odzyskanym Śląsku Zaolzańskim. **A. K.**

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 4 LISTOPADA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 „Na szerokim świecie" — audycja dla młodzieży; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 16.30 Recital skrzypcowy; 17.05 Litwa współczesna — reportaż; 17.20 Recital śpiewaczy; 17.45 Skrzynka techniczna; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Srebrne lichtarze" — teatr wyobraźni; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Program na jutro; 21.00 Chór Polskiego Radia; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Książka i wiedza; 22.40 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyta za płytą; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka lekka; 14.20 Audycja dla dzieci; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 17.45 Dokąd jechać w święto? 17.50 Wywiad sportowy; 18.00 „Wielcy myśliciele o muzyce" — audycja; 18.15 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Pogadanka; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 „Gazetka informacyjna"; 14.30 „Kazanie konfederackie"; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 17.45 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.50 Koncert kameralny; 22.55 Audycja informacyjna: 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Pogadanka; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 17.45 „O pochodzeniu nazwy Śląska" — pogadanka; 17.55 „Otwarcie świetlicy międzyorganizacyjnej w Chorzowie" — reportaż 18.15 Pogadanka; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Komunikat bieżący; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.30 **Sofia.** „Cyganeria" — opera; 20.00 **Beromuenster.** „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera; 20.30 **Berlin.** Koncert; 21.30 **Paris PTT.** Festival; 21.30 **Rzym.** Koncert symf.;

Z dnia

Życie nie jest romansem

Pan Apoloniusz Wyderka otrzymał któregoś tu dnia następujące wezwanie z Urzędu Skarbowego:

„Wzywa się Pana na zasadzie artykułu (takiego a takiego) do stawienia się w przeciągu dni trzech do tutejszego urzędu celem złożenia zeznania o dochodzie".

Na drugiej stronie wezwania Pan Apoloniusz znalazł postanowienie wyjaśniające co się dzieje z płatnikami, którzy mimo tego uprzejmego zaproszenia w oznaczonym terminie nie zjawiają się w Urzędzie Skarbowym (500 zł grzywny, albo 2 tygodnie aresztu, albo obie te kary razem wzięte. Ładne: albo, albo).

Pan Apoloniusz mając umysł napoleoński, nie czekał trzeciego dnia, tylko od razu popedałował do Urzędu.

— Pan pracuje w „Kronice"? — zapytał uprzejmie urzędnik, do którego zgłosił się pan Apoloniusz. Poza tym nigdzie Pan nie pracuje? Żadnych pobocznych zarobków Pan nie ma?

Pan Apoloniusz spojrzał niepewnie na indagującego go urzędnika. Przez krótką chwilę starał się przeniknąć, co też ten urzędnik może wiedzieć. Chyba przecież nie wie, że pan Apoloniusz od czasu do czasu „łyknie" coś w Radiu, czasem mu „kapnie" coś od wydawcy, tak ziarko do ziarka.

— Nie mam żadnych pobocznych dochodów!— rzekł wreszcie pan Apoloniusz.

— Aha!

Urzędnik wyciągnął jakieś szpargały i zaczął je z irytującą powolnością przekładać z lewej strony biurka na prawą. Pan Apoloniusz obserwował jego ruchy z napięciem.

— A...

— A co? — podchwycił niepewnie pan Apoloniusz.

— A czy pan zna firmę „Trybuna"?

Pan Apoloniusz został ugodzony w samo serce.

— Znam — wyznał ściśniętą krtanią. — Zapomniałem chwilowo o niej...

— Bo widzi pan, oni tutaj wykazali, że wypłacili panu w ubiegłym roku kwotę 700 zł. Czy zgadza się?

— Zgadza się. Ale ja tylko zapomniałem...

— Naturalnie — zgodził się uprzejmie urzędnik. — A teraz czy pan zna pismo „Naokoło Świata"?

— Rzeczywiście — szepnął zdruzgotany pan Apoloniusz. — Zapomniałem o ich istnieniu. Sam nie wiem, jak nawet mogłem zapomnieć.

— Niech się pan nie martwi — pocieszył pana Apoloniusza urzędnik. — Grunt, że myśmy nie zapomnieli. Również Radio zapodało nam, iż wypłaciło panu kwotę 140 zł.

Pan Apoloniusz już nie mógł mówić. Zresztą i nie bardzo wiedział co ma mówić.

— Powiedz pan — rzekł wreszcie, zwracając się do urzędnika — co to jest, że pieniądze tak lecą... Nawet nie wiedziałem, że ja tyle zarobiłem w zeszłym roku...

— No, widzi pan. Gdyby nie my — rzekł urzędnik bez fałszywej pychy — nawet by pan nie wiedział, ile pan zarobił! A tak ludzie narzekają na Urzędy Skarbowe.

— Niesłusznie — rzekł pan Apoloniusz podnosząc się. — Dalibóg, niesłusznie...

— Niech pan jeszcze siedzi — rzekł urzędnik — gdyż teraz właśnie wymierzę panu podatek. A przy tym lepiej siedzieć...

Tu wymienił cyfrę. Panu Apoloniuszowi z lekka zakręciło się w głowie.

— Wytrzyma — rzekł uspokajająco urzędnik, wskazując na stołek.

— Stołek wytrzyma, ale ja nie — jęknął pan Apoloniusz, padając bez życia (tylko taka literacka przenośnia. Bo pan Apoloniusz „żył" bardzo intensywnie, zwłaszcza w chwili gdy płacił podatek od dochodu).

Ot, co tu gadać: Życie nie jest romansem.

Peer.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 3 LISTOPADA. Św. Huberta. Wschód słońca o godz. 6.34, zachód o godz. 16.05. Długość dnia 9 godzin 31 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

LOSOWANIE XXVII 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ ST. KR. M. KRAKOWA z r. 1925 odbyło się 2 b. m. Wylosowane zostały: Ser. A 1 szt. 32 po zł 10.— Nr. 91, 303, 342, 462, 707, 748, 859, 981, 1134, 1162, 1260, 1273, 1285, 1295, 1342, 1362, 1471, 1706, 1741, 1958, 2020, 2138, 2153, 2161, 2216, 2365, 2495, 2610, 2627, 2636, 2644, 2812, Ser. A, szt. 22 po zł 40.— Nr. 14, 22, 182, 195, 217, 223, 228, 250, 369, 431, 447, 569, 805, 1042, 1123, 1174, 1493, 1580, 1594, 1662, 1699, 1852, Ser. Bl szt. 17 po zł 60.— Nr. 23, 100, 109, 258, 262, 265, 464, 576, 667, 962, 1053, 1108, 1141, 1184, 1211, 1226, 1331, Ser. C1 szt. 16 po zł 120.— Nr. 98, 222, 306, 512, 653, 674, 682,752, 816, 964, 985, 1154, 1176, 1212, 1346, 1379, Ser. B. szt. 10 po zł 210.— Nr. 21, 98, 228, 420, 421, 606, 659, 769; 782; 846; Ser. D1 szt. 5 po zł 310.— Nr. 53, 283; 336, 434, 510, Ser. C szt. 17 po zł 420.— Nr. 16, 57, 155, 162, 170, 217, 280, 852, 885, 960, 966, 1081, 1172, 1266, 1275, 1287, 1382, Ser. E 1 szt. 6 po zł 620.— Nr. 27, 439, 462, 486, 492, 507, Ser. D szt. 5 po zł 1.050.— Nr. 74, 316, 320, 342, 377, Ser. E szt. 3 po zł 2.100.— Nr. 90, 105, 258.

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW I OPŁAT. Z dniem 15 listopada upływa termin płatności II. raty opłaty od środków przewozowych oraz II raty podatku od psów na rok 1938. Tylko ci posiadacze psów uzyskają przewidzianą bonifikatę w kwocie 5 zł, którzy wpłacą II. ratę, t. j. 10 zł, w powyższym terminie.

RZUCIŁ SIĘ DO WISŁY. We środę o godzinie 10.30 z mostu kolejowego rzucił się do Wisły 21-letni Michał Korn, fryzjer, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiego 21. Dwóch robotników, pracujących na galarach pośpieszyło na pomoc i wydobyło Korna z wody. Pogotowie ratunkowe przewiozło Korna do szpitala św. Łazarza. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

SPŁOSZONY ZŁODZIEJ WYSKOCZYŁ Z I. PIĘTRA. Mieczysław Szypuła udał się we środę do Gimnazjum im. Emilii Plater przy ul. Piłsudskiego na wyprawę złodziejską, wyprawa jednak nie udała się i złapany na gorącym uczynku Szypuła wyskoczył oknem z pierwszego piętra. Skok był dość szczęśliwy, gdyż Szypuła doznał jedynie potłuczenia nosa i zranienia palców. Pogotowie ratunkowe udzieliło Szypule pomocy, po czym zajęła się nim policja.

——oOo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Wojciech Galos l. 68, przodownik warsztatowy firmy L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper; śp. Jan Bałuk l. 75, emeryt; śp. Helena Witkowska l. 68, nauczycielka szkół średnich; śp. z Reichlów Maria Chomowa l. 50.

Komunikaty

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU. Dnia 4 b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościołach św. Barbary, św. Anny i sióstr Wizytek.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 6 bm. od godz. 15 do 16.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ZMARŁYCH CZŁONKÓW STOW. PAN MIŁ. ŚW. WINCENTEGO A PAULO i ubogich, odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 8 w kaplicy SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8.

POSIEDZENIE TOW. PSYCHIATRYCZNEGO I TOW. NEUROLOGICZNEGO. W piątek 4 b. m. o godz. 19.15 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neur.-psych. U. J. posiedzenie naukowe Krak. Oddziału Polskiego Tow. Psychiatrycznego i Krak. Tow. Neurologicznego.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 3. XI. „Ormianin z Bejruthu".

Piątek, 4. XI. „Ormianin z Bejruthu"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Zdradziecki wąwóz" i „Panowie z towarzystwa".

APOLLO: „Miłość w dżungli".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od środy 2 listopada 1938 r. włącznie: „Ostatnia salwa".

L. O. P. P.: „Pani Walewska" z Gretą Garbo i Charlesem Boyerem.

MUZEUM: „Ucieczka Tarzana".

PROMIEŃ: „Robin Hood", w/g pow. W. Scotta.

SCALA: „Rosalie".

SZTUKA: „Marnotrawna córka".

ŚWIT: „Królewna Śnieżka". Realizacji Walta Disney'a.

SZTUKA: „Pościg".

UCIECHA: „Gehenna".

WANDA: „Ludzie za mgłą" (Quai des Brumes). W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Gabin.

——oOo——

Z przedmieścia: Płaszów

„Nabijanie w butelkę"

Nabijał już niejeden niejednego w butelkę. Ale tym razem nabija się w butelkę jedną z dzielnic Krakowa, Płaszów, przeszło 6.000 ludności naraz.

Płaszów jest najbardziej upośledzoną dzielnicą Krakowa. Ulic, można powiedzieć nie ma. Są tylko liche drogi, pełne wybojów, błota lub pyłu, zależnie od pogody.

Komunikacja ze „stołeczno-królewskim" grodem, pożal się Boże! Nic dziwnego, że niejeden, udając się do Płaszowa, nie może doń trafić, choć nie widać, by z którejkolwiek strony był deskami zabity.

Drogi, te drogi! Na wiosnę bieżącego roku, wzdłuż ulicy Płaszowskiej nazwożono kamieni (tym razem nie z wapiennika), ułożono je w efektowne figurki, ale wśród lata figurki te znikły. Jedni twierdzą, że kamienie te gdzieś „wsiąkły", lecz inni utrzymują, iż na własne oczy widzieli, jak kamienie na wozach magistrackich odwieziono w niewiadomym kierunku. Czy by je do Płaszowa tylko przez pomyłkę przywieziono? Albo na pokaz?

Mówią o **tramwaju do Płaszowa.** Są nawet tacy, którzy twierdzą, że tramwaj ten już figuruje na pewnych planach Krakowa, ale plany te, rzecz zrozumiała, trudno widzieć, bo są aż gdzieś w Warszawie. Przeto, ludziska, rozstańcie się z nadzieją!

Różnie się fakt odkładania budowy tramwaju tłumaczy. **1) Że nie ma go którędy przeprowadzić,** że ulice nie są uregulowane, że są kręte i wymagają lepszej nawierzchni. Tak jednym zaniedbaniem chce się usprawiedliwić drugie. Na pociechę, przed wyborami, przywiezie się parę fur haszu (żużli) na niektóre niby to chodniki. Gdy się ten hasz wozi, płaszowianie mówią jeden do drugiego:

Oho, będą wybory; szkoda, że te wybory nie odbywają się co roku.

2) Że się nie będzie opłacał. — Ale i to jest „nabijaniem w butelkę". Oczywiście, dopóki stan ulic w Płaszowie będzie taki jak dzisiaj, dopóki, wobec braku jakiejkolwiek kanalizacji warunki higieniczne będą tak opłakane jak dzisiaj, dopóty w ogóle płaszowianie ani tramwajem ani autobusem jeździć nie będą, bo ich stać na to nie będzie. Do dzielnicy będzie się sprowadzać, jak dotąd, sama tylko bieda, która na pewno tramwajem jeździć nie będzie. Ale niech poprawi się ulice i skanalizuje przynajmniej najważniejsze, niech się zaprowadzi stałą komunikację natychmiast dzielnica przestanie wegetować, a zacznie się w szybszym tempie rozwijać, przybędą lepsi lokatorzy, zamożniejsi nie będą z Płaszowa uciekać. Wtedy nie będzie obawy, że tramwaj będzie próżny jeździł. Zresztą już obecnie dzielnica stosunkowo szybko się rozwija. Niedawno liczyła ledwie cztery tys. mieszkańców, a obecnie liczy ich już przeszło sześć tysięcy.

Jeżeli Płaszów „odcięty jest od świata", to nie jego w tym wina, ale jego **„opiekunów".** Przez swoje położenie ma bowiem nawet dobre warunki rozwoju. Ma zwłaszcza na miejscu stację kolejową. Lecz niestety, do tej stacji trudniej się dostać niż na główny dworzec w centrum Krakowa, bo, szczególnie w niektórych porach roku nie wiadomo, czy używać wozu czy kajaku, żeby się do tego dworca dostać. **Płaszowianin.**

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po cenach zniżonych świetna komedia A. Grzymały-Siedleckiego **„Ormianin z Bejruthu"** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: K. Fabisiak (rola tytułowa), M. Arczyńska, H. Brochocka, W. Niedzialkowska, J. Wernicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski, K. Opaliński A. Possart, R. Wroński i in. „Ormianin z Bejruthu" powtórzony będzie jutro w piątek. W próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza **„Balladyna"** Juliusza Słowackiego, która będzie najbliższą premierą. W roli tytułowej wystąpi Z. Jaroszewska.

OPERA KRAKOWSKA daje w poniedziałek 7-go bm. **„Rycerskość wieśniacza"** P. Mascagniego i **„Pajace"** R. Leoncavalla. Głównymi wykonawcami będą świetni śpiewacy polscy: H. Lipowska i Fr. Platówna, primadonna opery warszawskiej, St. Drabik, pierwszy tenor król. opery w Belgradzie, A. Dobosz, tenor opery warszawskiej, oraz znakomity baryton E. Mossakowski. Obok nich wystąpią artyści krakowscy: M. Feherpataky, W. Pastówna, A. Wolak.

WĘGIERSKA ORKIESTRA DZIEWCZĄT CYGAŃSKICH, która swoimi koncertami zdobyła sobie rozgłos w największych miastach Europy, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to: **w piątek 4 oraz w sobotę 5 bm. w Starym Teatrze.** Świetny ten zespół orkiestralny pod dyrekcją znakomitej skrzypaczki **Lili Gyenes** wykona ze swoistym temperamentem, precyzją i techniką bogaty program, obejmujący rapsodie, walce wiedeńskie, pieśni i tańce narodowe, oraz słynne melodie cygańskie.

——:oOo:——

Z listów do Redakcji

Bolesna sprawa

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące pismo:

„Zmarły niedawno ś. p. dr Klemens Bąkowski zapisał cały swój majątek Towarzystwu Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, którego był współzałożycielem i dla którego dobra pracował przez całe swoje życie w tej myśli, że zawsze będzie ono stało na straży narodowego i katolickiego charakteru miasta. Zmarły trzymał się zasady: „swój do swego".

Niestety, po śmierci ś. p. Bąkowskiego uchybiono tej zasadzie, sprzedając żydowskiemu handlarzowi starożytności antyczne meble, które spadkodawca zapisał Towarzystwu".

Czekamy obecnie na wyjaśnienie władz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Księga zażaleń

Czy ustawa o spoczynku świątecznym nie obowiązuje — w Czyżynach?

Jeden z naszych Czytelników zapytuje:

„Dlaczego w Państwowym Monopolu Tytoniowym w Czyżynach nakazano pracować robotnicom i robotnikom w dniu Wszystkich **Świętych? Dlaczego pozbawiono ich możności pomodlenia się na cmentarzu za zmarłych? Czy w Czyżynach ustawa o spoczynku świątecznym nie obowiązuje? Co na to pan inspektor pracy?"**

Przemyśl

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA w Przemyślu poprzedziło uroczyste „Triduum" we wszystkich kościołach. W niedzielę dnia 30 z. m. odbyła się w katedrze Suma Pontyfikalna, którą celebrował ks. Biskup Barda. Udział w nim wzięli przedstawiciele wojskowości, władz cywilnych, młodzież oraz poczty sztandarowe i wszystkie stowarzyszenia katolickie. O godz. 16.30 wyruszyły procesje ze wszystkich trzech parafii przemyskich, zajmując cały obszerny Rynek. Program obejmował produkcje orkiestr wojskowych 5 p. a. p. i 38 p. a. l., chóry młodzieży szkolnej pod batutą ks. dyr. Lewkowicza i wiersz p. t. „Chrystus Król", który wygłosił p. Jan Konopka. Dalszą część programu, w tym przemówienie mec. dr Kropińskiego musiano zredukować, albowiem ulewny deszcz zmusił wiernych do rozejścia się.

ELEKTROWNIA MIEJSKA szwankuje coraz silniej, denerwując odbiorców prądu licznymi niespodziankami w postaci kilkakrotnego gaśnięcia światła w godzinach wieczornych. Na pociechę dowiadujemy się, że z Brna nadeszła depesza, iż nowe turbiny są już gotowe i nadane na kolej. W sprawie umożliwienia natychmiastowego ich transportu, wyjechał do Warszawy prezydent miasta p. L. Chrzanowski.

OKROPNĄ ŚMIERCIĄ zginął pastuch wiejski w gromadzie Małkowice, pow. Przemyśl śp. Iwan Bobycz, którego porwał na rogi rozjuszony buhaj ze stacji doświadczalnej, po czym zrzucił go na ziemię i stratował kopytami na śmierć. Przypatrujący się temu liczni wieśniacy byli bezsilni i nie mogli nieszczęśliwemu przyjść z pomocą.

STARANIEM OBWODU L. O. P. P. W PRZEMYŚLU zorganizowany został drugi dwutygodniowy kurs przeszkolenia w zakresie obrony przeciwlotniczo-gazowej dla kilkudziesięciu nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Wykłady prowadzą fachowi instruktorzy, przeprowadzając również ćwiczenia praktyczne. Po kursie odbędzie się obowiązkowy egzamin.

TEATR ZIEMI KRAKOWSKIEJ pod dyrekcją T. Pilarskiego, daje w sali „[illegible]" na Zamku, w piątek dnia 2 bm. głośną sztukę Bus-Fekete'go pt. „Jan". **AK.**

Życie Polaków w zagłębiu węglowym we Francji

Na wschodnich rubieżach Francji, w lotaryńskiej prowincji, tuż nad granicą niemieckiej Saary, ciągną się szerokim pasem bogate pokłady węgla. W całym zagłębiu węglowym Moselli zamieszkuje ok. **6 tysięcy Polaków.** Mieszkają oni w **Stiring Wendel, Merlebach - Freyming, Hopital, Creutzwald, St. Avold, Falquemont.** W niektórych miejscowościach rozmieszczeni są Polacy w koloniach, mających specjalne nazwy, jak np. **Jeanne d'Arc, St. Remy, Habsterdick, Maroc** itp. Niektóre z tych kolonii górniczych, jak np. **Habsterdick**, zamieszkałe są w większości przez ludność polską.

Szkolnictwo polskie stoi najlepiej z całej wschodniej Francji i dziatwa polska ma w stopniu dostatecznym zapewnioną naukę ojczystego języka. Przyznać trzeba, że tutejsi Polacy umieją ocenić dobrodziejstwo korzystania z możliwości uczenia dziatwy w swoim rodzinnym języku, bo do wyjątków tylko należy dziecko, które by poza szkołą francuską, nie korzystało z nauki polskiej.

Ciekawą bardzo i bogatą mają historię organizacje polskie, które ze skromnych początków, rozrosły się z czasem do imponującej liczby, ogarniając wszystkie niemal dziedziny polskiego życia społecznego. Przede wszystkim należy wspomnieć o organizacjach ściśle katolickich, które się wspaniale rozwijają. Dzieje się to dlatego, ponieważ tamtejsza ludność polska jest w większości ogromnej przywiązana do wiary ojców, czemu dała wyraz na samym początku, postarawszy się o kapłana polskiego, osiadłego od lat w Merlebach, a dojeżdżającego do wszystkich osiedli w zagłębiu.

Kursy języka polskiego we Francji

Władze polskie powołały do życia specjalny Instruktorat Oświatowy przy Ambasadzie, przemianowany obecnie na Referat Oświatowy. Organ ten scentralizował w swym ręku całokształt prac szkolnych i dzisiaj dysponuje przeszło setką wykwalifikowanych nauczycieli polskich. Nauczyciele ci uczą **w 239 punktach** i mają pod swą opieką około **25 tysięcy dzieci, w sześciu okręgach konsularnych: Paryż, Lille, Stassburg, Lyon, Tuluza, Marsylia.**

Najwięcej sił nauczycielskich posiada Konsulat w Lille (48), na drugim miejscu znajduje się Strassburg (21), na trzecim Lyon (18), na czwartym Paryż (14), na piątym Tuluza (3) i na szóstym Marsylia (2).

Na terenie wszystkich tych sześciu konsulatów praca szkolna odbywa się w warunkach bardzo niejednolitych i właściwie **o szkołach w znaczeniu zwykłym nie może tu być mowy.** Ustaliła się skromniejsza nazwa **„kursy języka polskiego“**, pod którą należy rozumieć wszystkie formy polskiej szkoły emigracyjnej we Francji. Ponad 85 proc. tych kursów-szkółek udało się umieścić bądź w szkołach komunalnych, bądź w szkołach przedsiębiorstw, zatrudniających większą ilość Polaków.

Ruch wydawniczy

BRONISŁAW NADOLSKI: Rozkwit literatury narodowej w XVI w. — Państwowe Wydawnictwo Książek, Lwów 1938. — Str. 144 — rycin 54.

Ładnie wydany tomik mający cele użytecznośći szkolnej choruje na wyraźną chęć zbyt szczegółowego nakreślenia tła życia umysłowego w Polsce, skutkiem czego cierpi jasność wykładu. Autor zbyt silnie podkreśla rolę humanizmu, nie doceniając należycie szeregu pozostałości średniowiecznych, przez co zaciera się istotny obraz ówczesnych stosunków. Zdaje się, że słuszniej byłoby zacząć od ruchu politycznego niż od humanizmu i reformacji i tam zgrupować charakterystyczne dla tego ruchu tendencje. Najdziwniejsze, że w całej książce stosunkowo najmniej powiedziano o Kochanowskim, który chyba każdemu na myśl przychodzi, gdy mowa o **rozkwicie** literatury narodowej w XVI w. Jasny układ choćby w oparciu o „kulturę staropolską“ wydaną niedawno przez Pol. Akademię Umiejętności bardzo by podniósł wartość książki.

Z punktu widzenia dydaktyki wskazane by było dokładne podawanie źródła, skąd cytowano urywki, gdyż uczy to i sumienności w przytaczaniu i odpowiedniego ważenia różnych poglądów i opinii.

Ilustracje są bardzo wielką pomocą w nauczaniu, ale należy je podawać celowo. Dlaczego pomieszczano na str. 27 obrazek przedstawiający średniowiecznego mnicha - przepisywacza z podpisem: „Uczony w swej pracowni“? Zbędna też jest ilustracja z „Chimery“ Orzechowskiego, w której ten chimeryczny miles Christi zamierza się toporem na krzyż (!). Takie bowiem wrażenie robi nieudolna rycina, mająca być apoteozą hałaśliwego oportunisty. Bezcelową jest też rycina „Główni przedstawiciele reformacji na Zachodzie i w Polsce“, gdyż portret grupy powinien być dokładnie objaśniony.

W całości, tomik pomocą szkolną będzie wcale słabą. **P. W.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

KAROL CONRAD 101

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Czy pan jest zadowolony? — zapytał szeptem i szerokim uroczystym ruchem ręki pokazał mu wspaniały parowiec.

Loder westchnął.

— O, tak panie dyrektorze — odparł cichym wzruszonym głosem.

Banewill zaniepokoił się nagle. Uchylił kapelusza, jak gdyby uprzytomnił sobie, że nie wypada tu dłużej pozostawać, i wyciągnął dłoń.

— No, kapitanie, już muszę się pożegnać — powiedział. — Życzę panu zdrowia i pomyślności! Do miłego widzenia!

Loder nie słyszał. Patrzał jak zaczarowany na „Glorię“, nie mógł od niej oczu oderwać.

— Szczęśliwej podróży! — zawołał Banewill niepewnym trochę ochrypłym głosem.

Ujął Lodera za rękę, uścisnął mocno i oddalił się pośpiesznie.

* * *

Kapitan Loder wszedł na pokład „Glorii“. Miał wrażenie, że wracał z wygnania, na które go skazano niesłusznie, że po długich latach tułaczki, strasznych przeżyć i cierpień, wstąpił wreszcie na ojczystą ziemię.

Natknął się przede wszystkim na Porgey'a Foona.

Pierwszy oficer chciał powitać swojego kapitana przy wejściu na pokład, lecz po raz wtóry źle obliczył, a właściwie nie docenił szybkości z jaką poruszał się zwykle jego przełożony i wobec tego spotkanie nastąpiło na wąskich żelaznych schodkach prowadzących na mostek kapitański.

Porgey Foon spojrzał spokojnie i przyjaźnie w oczy młodego kapitana, które były wielkie i czyste jak woda w pierścieniu raf koralowych.

— Ostrożnie! — zawołał Loder. — Niech pan znów nie spadnie!

Wyciągnął dłoń na powitanie.

— Nie, kapitanie — odparł pierwszy oficer wymawiając powoli i wyraźnie każde słowo. — Człowiek, mający czyste sumienie, stoi twardo na nogach.

— Nie zawsze Foon. Koń ma cztery nogi i też się potyka.

— Potyka się?... Tak jest, kapitanie, ale to było zupełnie co innego. Po prostu Pan Bóg odjął rozum za karę. Gdyby pan wiedział, o czym ja przedtem myślałem i później już podczas pożaru. Leżałem sam w kajucie, nie mogłem się dodzwonić boya ani stewarda, a wiedziałem, że okręt się pali. Byłem pewny, że mnie tu porzucą, nie ze złej woli, ale przez zapomnienie, oczywiście...

Część podróżnych spostrzegła wysmukłego, ładnie zbudowanego mężczyznę w kapitańskim mundurze. Sądząc po żywych sprężystych ruchach musiał być jeszcze bardzo młody, lecz to przypuszczenie nasuwało wątpliwości, gdy się ujrzało jego twarz, pokrytą bliznami i noszącą ślady ciężkich przeżyć.

Oficer znikł pod tentem, po chwili ukazał się na mostku kapitańskim.

Z jego przybyciem wszczął się na okręcie ożywiony ruch: odezwał się dzwonek pokładowy, w mgnieniu oka został zdjęty mostek, łączący parowiec z lądem, z głośnym pluskiem spadły do wody ciężkie liny, zawyła trzykrotnie syrena; czarny dym, dotąd ulatujący leniwie z kominów, trysnął w górę pióropuszem, zabarwionym na stopniowo blednący fioletowy kolor; orkiestra zagrała tradycyjnego marsza pod tytułem „Pożegnanie“.

Publiczność zebrana tłumnie na wybrzeżu, zaczęła powiewać kapeluszami, las ramion zakołysał się nad głowami, niektóre panie przykładały chusteczki do oczu...

W tym momencie Porgey Foon przerwał swoją spowiedź — jego podniecenie doszło do takiego napięcia, że już nie mógł mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	. . . .	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	„	50 gr
Komunikaty	„ „ „	60 gr
Komunikaty na 1	„ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	. . . .	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.